

Godz. 4 po poł.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 600 mk. (5 szpali)
za wiersz **Nekrologi** 450 „ 5 „
nonparel. **Nadesł. po tekśc.** 400 „ 5 „
jednoszp. **Zwyczajne** 300 „ 8 „

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

Reif Brandt.

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Dziś rozstrzygną się losy gabinetu generała Sikorskiego.

Premier po raz trzeci zabierze głos w sejmie.

WARSZAWA, 23 stycznia (Tel. wł.) — Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu po południu, jak dowiadujemy się, zabierze po raz trzeci głos premier Sikorski i wygłosi specjalne przemówienie o sprawach państwowych, uwzględniając szczególnie potrzeby Żydów i Niemców w Polsce.

To wystąpienie premiera wywołane jest wczorajszą mową posła Thona, a także przez tę deklarację niemiecką, która dziś będzie złożona na plenum sejmu.

Dowiadujemy się, że w klubie posłów niemieckich zdania co do stosunku do rządu były podzielone i jako wniosek kompromisowy uchwalono, że o ile premier gen. Sikorski uwzględni życzenia posłów niemieckich i w sprawie poruszonych przez nich zagadnień wypowie się życzliwie, wówczas klub głosować będzie za wotum zaufania.

Klub Niemców przewiduje,

że o ileby generał Sikorski nie zabrał dziś głosu albo, zabrawszy głos, nie wspomniał zupełnie o Niemcach w Polsce, wówczas klub odda swe głosy przeciwko wotum zaufania.

Decyzja ta zapadła większością głosów posłów niemieckich, chociaż część posłów niemieckich, z p. Klimke na czele, była za tem, aby rząd generała Sikorskiego poprzeć.

Dowiadujemy się również, że decyzja koła żydowskiego o głosowaniu w sprawie wotum zaufania, zapadnie dopiero po wysłuchaniu dzisiejszej trzeciej mowy gen. Sikorskiego.

ODROCZENIE POSIEDZENIA SENATU.

WARSZAWA, 23 stycz. (Tel. od naszego koresp.). Wyznaczone na dziś posiedzenie senatu, które miało być poświęcone sprawie rekwizycji mieszkań dla senatorów — zostało odroczone do dnia 1 lutego.

Posiedzenie komisji do spraw zagranicznych.

Minister Skrzyński zdał relację o wypadkach

WARSZAWA, 23 stycznia. (Tel. wł.) Dziś o godzinie wpół do 12 w gmachu sejmowym rozpoczęło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którym minister Skrzyński zdał relację z sytuacji w sprawie Kłajedy.

Wskutek tego posiedzenia, wyznaczone na dziś, na godzinie 12-tą

dalsze obrady plenum sejmu w sprawie expose, trzeba było odroczyc. W chwili rozmowy naszej z Warszawą (godz. 2 po południu), posiedzenie komisji spraw zagranicznych jeszcze trwało.

W każdym razie obrady nad expose będą dziś zakończone.

Wnioski nagłe w sejmie.

WARSZAWA, 23 stycznia. (Pat) Kancelaria sejmu otrzymała protest przeciwko wyborom do sejmu z okręgu wyborczego nr. 11 Łowicz. Kancelaria sejmu przesłała komisji regulaminowej pismo prokuratora sądu z okręgu warszawskiego w sprawie wydania sądowniczo Strańskiego.

Do łaski marszałkowskiej wpłynęły następujące wnioski:

1) Wniosek posła Antoniego Waszczyka i tow. w sprawie nadużyć i niesprawiedliwości, popełnionych przez administrację w okręgach wyborczych w stosunku do ludności ukraińskiej na Wołyniu;

2) Wniosek nagły posła Potoczka w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 7 lipca 1921 r.;

3) Wniosek nagły posła Dangera w sprawie reorganizacji oświaty pozaszkolnej;

4) Wniosek nagły klubu ukraińskiego i białoruskiego w sprawie masowego trzebieńia lasów na kresach wschodnich;

5) Wniosek nagły posła Bronsforda w sprawie gospodarstwa leśnego na kr. sach zachodnich;

6) Wniosek posła i ichermana w sprawie przewalutowania sum, należnych skarbowi państwa od dostawców wojskowych;

7) Wniosek posła Hertza w sprawie udzielenia długoterminowej pożyczki na budowę domów mieszkalnych dla emigrantów z Niemiec;

8) Wniosek nagły posła Rüditz-

skiego w sprawie rozszerzenia ustawy z dn. 30 maja 1920 r. o udzielenie gwarancji skarbowi państwa do sumy 2 miliardów marek ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców i rzemieślników oraz ich organizacji wytwórczych;

9) Wniosek nagły posła Pawłowskiego w sprawie zmiany postanowień par. 66 i 80 ustawy o rybołówstwie w Galicji, Lodomerji i W. Ks. Krakowskiem;

10) Wniosek nagły P.S.L. w sprawie wstrzymania wykonalności wyroków sądowych, orzekających o oddaniu w posiadanie właścicielom gruntów wykupionych przymusowo przez komisję ziemską.

Prezydja komisji senackich ukończyły się w następujący sposób: Gospodarczo-społeczna: prezes Średniawski (Ch.-N.), wice prezes — Szałaszyński (Ch.-N.), sekretarz — Kowalczyk (Z.L.N.), skarbowo-budżetowa: Nowodworski (Ch.-D.), Hamerling („Piast”), Gaszyński („Wyzwolenie”), referent generalny Buzek („Piast”), administracyjna: Zdąnowski (Z.L.N.), Koczyński (P.P.S.), Siennicki (Z.L.N.), Pułaski (Z.L.N.); prawnicza: Ryngel (Koło żydowskie), Baliński (Z.L.N.), Gloger (Ch.-N.); kulturalno-oświatowa: Kalinowski („Wyzwolenie”), Godlewski (Z.L.N.), Józefa Szebekowa (Z.L.N.); regulaminowa: Lubieński (bez-); zagraniczna: Kłiforski (Z.L.N.), Biały („Piast”).

Prasa warszawska

—0—

P. Pannenkowa broni niewinności. — Adwokatka Niewiadomskiego.

Doświadczeni kryminaliści twierdzą, iż zbrodniarzy ciągnie coś na miejsce przestępstwa i zmusza ich do koncentrowania myśli dookoła zbrodnego czynu...

Tak jest i z panią Pannenkową, która wciąż powraca w swych artykułach do haniebnej pamięci wypadków grudniowych i walczy nie tyle o niewinność własną lub Ch.-je-ny, ile o to, że socjaliści „też” strzelali — „też” mieli bojkówkę — „też” zamordowali prezydenta! — (moralnie); a wybierając go, wydała nań wyrok śmierci.

Przy sposobności stara się też pani Pannenkowa zadrasnąć gen. Sikorskiego, zarzucając mu, że ukrywał przestępstwa socjalistów...

„Nie reagowało się np. nigdy na powtarzające się twierdzenia pism lewicowych, że ofiary w dniu 11 grudnia padły tylko ze strony bojkówki socjalistycznej. Chjena zaś wysłała cało”, jak malowniczo wyraził się np. „Robotnik” z 3 stycznia 1923 r., poczem pytał z retorycznym sarkazmem, czy przeciwnik może „dowiedzieć”, że robotnicy sami do siebie strzelali?

Taki „dowód”, jak również jakkolwiek na takie dictum kontrargument zdawał się zbędny wobec... spisu rannych z dn. 11-go grudnia, ogłoszonego w pismach warszawskich dnia następnego.

A interpelowany w tej sprawie p. jen. Sikorski oświadczył na pytanie. A czy socjaliści nie strzelali również?

„Strzelali inni. Jestem gotów państwu służyć wyczerpującymi wyjaśnieniami w tej sprawie. Wątpię jednak, żeby one zadowolili tych, którzy mnie w tej chwili interpelują, albowiem (i tu właśnie następuje owo szczególnie uderzające twierdzenie) zabici i ranni są po stronie robotników, a po drugiej stronie nie stwierdzono ani jednego rannego od kuli i strzału”.

A ponieważ w owym spisie rannych było 7 inteligentów, pani Pannenkowa pieni się ze złości — „jako, inteligenci — mają być socjalistami”.

Niemna to, jak naiwność przekwitłych podłotków!

„Gazeta Warszawska” jest obecnie oficjalnym organem mordercy ś. p. prez. Narutowicza. Wczorajszy numer przynosi znowu szereg informacji, dotyczących pobytu Niewiadomskiego w więzieniu, oraz cytując dosłownie, wotum separatum, złożone przez sędziego Kosakowskiego. Ciekawy ten dokument brzmi:

„W kwestii wymiaru kary oskarżonemu z art. 99 K. K. i art. 15 przep. przech. do K. K. Eligjuszowi Niewiadomskiemu.

Biorąc pod uwagę, że normalną, przez artykuł 99 K. K. przewidzianą karą, jest kara bezterminowego ciężkiego więzienia, artykuł zaś 15 p. p. do K. K. zezwala (bynajmniej nie w formie nakazu) na obustronne powyższej kary do kary śmierci włącznie, uzależniając jednakże to obustronne katagorycznie zaistnieniem, wyjątkowych warunków danego wypadku”.

że w danym razie przewód sądowy nie zdołał ustalić tych wyjątkowych warunków — obiektywna strona dokonanej przez pod sąd Niewiadomskiego czynu ułożyła się całkowicie w ramach artykułu 99 K. K., nie ulega zaś wątpliwości, że takie „warunki” jako „wyjątkowe”, specjalne, mające przylem służyć za podstawę do wymierzenia najcięższej z kar, win-

Sady przysięgłych w całej Rzeczypospolitej.

Według ustawy wniesionej przez ministerjum sprawiedliwości, na terenie Rzeczypospolitej zostają wprowadzone sady przysięgłych. Dotychczas w b. zabo- rze rosyjskim wyroki w sądach okręgowych w składzie przewodniczącego i dwóch sędziów. Obecnie, według przedłożonej ustawy sady okręgowe w sprawach karnych wyroki będą w składzie przewodniczącego, dwóch sędziów i 12 przysięgłych.

Przysięgli sprawują swoje obowiązki honorowo. Przysięgli zamiejscowi otrzymują diety i zwrot kosztów podróży. Kadencje sądów przysięgłych trwają cztery razy do roku; terminy kadencji określać będzie zebranie ogólne właściwego sądu apelacyjnego. — W razie potrzeby ilość kadencji może być zwiększona.

Sędziami przysięgłymi mogą być jedynie obywatele polscy, którzy ukończyli co najmniej lat 30, rozumieją po polsku i umieją czytać i pisać.

Rada ministrów, na wniosek ministra sprawiedliwości może za-

wieścić postępowanie sądów przysięgłych do wszystkich przestępstw lub do pewnych ich rodzajów. Sady przysięgłych zostają zawieszane w miejscowościach gdzie wprowadzono stan wyjątkowy. Zawieszenie sądów przysięgłych musi być przez radę ministrów przedłożone sejmowi i senatowi. Sejm może uchylić zawieszenie sądów przysięgłych zwykłą większością głosów.

Od sprawowania obowiązku sędziów przysięgłych uwolnieni są ślepi, głusi, niemi, chorzy umysłowo, osoby utrzymujące się z dobroczynności publicznej, osoby, utrzymujące domy rozpusty itp.

Według ustawy nie należy powoływać do sądów przysięgłych duchownych i zakonników, pozostałych w czynnej służbie sędziów, urzędników etatowych kancelarii sądu i urzędu prokuratora, wyższych i niższych funkcjonariuszy policji, oraz wojskowych w czynnej służbie.

Od sprawowania obowiązku sędziów przysięgłych zwolnieni mogą być na życzenie posłowie i senatorowie.

Uposażenie urzędników państwowych na luty.

Do wszystkich urzędów rozesłany został już okólnik w sprawie umiarkowania uposażeń urzędników państwowych za m. styczeń.

Okólnik ten w ważniejszych ustępach brzmi jak następuje:

„Rada ministrów uchwala dnia 18 stycznia r. b. przyznać w miesiącu styczniu r. b. cywilnym funkcjonariuszom państwowym o raz oficerom i chorążym, tytułem wyrównania uposażenia w związku ze wzrostem drożyzny, 25 pr. uposażenia przyznanego na m. styczeń 1923 r. uchwala rady z dnia 19 grudnia 1922 r., a wypłacone w dniu 28 grudnia 1922 roku.

Szeregowym zawodowym uchwala rada ministrów przyznać tytułem wyrównania uposażenia 15 proc. uposażenia przyznanego w myśl uchwały rady ministrów z dn. 19 grudnia 1922 r. na styczeń 1923 r.

Ponadto, uwzględniając nadmierny wzrost drożyzny w styczniu r. b. rada ministrów zezwoliła, aby równocześnie wypłacono cywilnym funkcjonariuszom państwowym i osobom wojskowym, tytułem awansu na poczet uposażenia na luty r. b. 15 proc. uposażenia wypłaconego za styczeń r. b.

W dniu 1 lutego r. b. otrzymają cywilni funkcjonariusze państwo-

wi oraz wojskowi uposażenie przyznane na m. styczeń 1923 r. w myśl uchwały rady ministrów z dnia 19 grudnia 1922 r., z tem, że w ciągu lutego 1923 r. uposażenie to zostanie wyrównane w tym stosunku, w jakim komisja dla badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym wykaże wzrost kosztów utrzymania na styczeń 1923 r., przyczem z sumy wyrównania potrącony zostanie awans 15 proc.”.

W związku z powyższą uchwałą ministerstwo skarbu zarządziło, aby:

1) niezwłocznie wypłacić cywilnym funkcjonariuszom państwowym 40 proc. oficerom i chorążym 40 proc., oraz zawodowym szeregowym 30 proc. pełnego uposażenia wypłaconego w dniu 28 grudnia 1922 r. na m. styczeń 1923 r.;

2) w dniu 1 lutego r. b. wypłacić cywilnym funkcjonariuszom państwowym oraz osobom wojskowym uposażenie tylko w wymiarze określonym na m. styczeń 1923 r., bez uwzględnienia 40 proc. względnie u szeregowych zawodowych 30 proc. uposażenia nowego, unormowanego w myśl ostatniej uchwały rady ministrów Prezydja

Kilkowerszówki.

—0—

Dziś spodziewany jest przyjazd do Moskwy pełnomocnika polskiej delegacji repatriacyjnej w Mińsku p. Mertza, aresztowanego, jak wiadomo przez bolszewików.

Przewiezienie p. Mertza do Moskwy nastąpiło na żądanie poselstwa polskiego.

Były poseł japoński w Polsce Kawakami po wyjeździe z Moskwy dotarł szczęśliwie do Czyty. Poseł wysłał stamtąd depeszę do posła polskiego w Moskwie z serdecznym podziękowaniem za gorące przyjęcie zgłoszone mu podczas pobytu w Moskwie.

Wac. Pol.

Czytajcie „Głos Polski”

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

CO DZIEŃ NIESIE?

STYCZEŃ

23

WTOREK

Dziś: Idelfonsa B. W.
Jutro: Tymoteusza

Wschód słońca o g. 8.29
Zachód słońca o g. 5.06
Wschód księżyca o g. 11.05 r.
Zachód księżyca o g. 12.11 p.
Długość dnia g. 8.26.
Przybyło dnia 45 m.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski“: — „Człowiek z budki suflera“, sztuka w 3 akt. Tad. Rittnera.
„Człowiek Tygrys“ z Ollaff Joens (premiera).
„Nowości“: „Wśród zimy“.
„Luna“: „W noc karnawałową“.
„Odeon“: „Czarna koperta“.

Wiemy z nowego już rozkładu, jak, skąd i kiedy ruszyć w świat, Lecz ile bilet ma kosztować, Któżby to dzisiaj w Łodzi zgadzi?

Wiemy, że pociąg mknął przed siebie, Nie ma zwyczaju wlec się w spak — O której będzie człek na miejscu Tego w rozkładzie tylko brak...

Ze codzielną idą wciąż pociągi Wie bez rozkładu nawet fryc, Lecz kiedy będzie katastrofa — O tem w rozkładzie niema nic.

FELJETON.

O maskaradach, wiecznym zyciu i drożynie trumien słów kilkoro

Ubiegła niedziela obfitowała w zabawy i rozrywki wszelkiego rodzaju.

A więc maskarady, które zaczynały się na pokładzie okrętu w Filharmonii, a kończyły się w uroczym, w tym razie nieostrzeżonym porcie Kakaadu, dostarczały zwolennikom intryg, bogatego materiału do filrtu i sposobności do urzędniczego, które smakuje specjalnie w dni bezalkoholowe.

W każdym razie nie można się dziwić, że w sobotę bawiono się „na całą parę“ (dobrze, że na „cały gaz“, którego brak w maszynach do składania) — albowiem w niedzielę według zapowiedzi panów „badaczy pisma św.“ — świat się kończył, mimo to, że miliony ludzi, żyjących obecnie, żyć będą wiecznie.

Nie wiem doprawdy, jak pogodzić ten paradoksalny zwrot: „koniec świata“ z „wiecznym życiem“, faktem jednak jest, że najmniej przejęli się nędzą trumienarzy, i podwyższyli cenę trumien tak znacznie, że nie każdy może sobie obecnie na śmierć pozwolić.

Słyszeliśmy, że w miejscowych szpitalach chorzy wzięli ostatnią podwyżkę trumienarzy pod uwagę, nie chcąc obciążać i tak już zbyt obciążonego magistratu, i wstrzymują się ze śmiercią.

Właściciel pracowni trumien można śmiało nazwać dobroczyńcą ludzkości, gdyż zmniejszył się znacznie ostatnio procent śmiertelności.

Maluczek, a śmierć stanie się takim luksusem, że ludziska będą się pętać „ad infinitum“ po tym padole płaczu, maskarad i paska na papierosy.

Drożyna trumien dotknęła bezpośrednio i waszego feljtoniste, bo mimo to, że jak mówią wersje, został zastrzelony w środe, żyje do dziś i czeka aż trumny stanęją.

Stras.

Po wyborze wiceprezydentów.

Brak zainteresowania się sprawami komunalnymi. — Przyczyny i motywy wyboru pana Pogonowskiego. — Kto stoi za nim. — Co wybór jego może dać miastu i tym, którzy go wybrali.

Wybory wiceprezydentów miasta — wydarzenie lokalne o wielkiej doniosłości — przeszły bez wrażeń. Mało kto wie nawet, że w gmachu przy Placu Wolności urzędują dwaj nowi dygnitarze, dwaj właściwi kierownicy gospodarki miejskiej, gdyż przy pełnej obsadzie magistratu, prezydent miasta zatrzymuje dla siebie tylko obowiązki reprezentacyjne i ogólny kierunek spraw miejskich, a właściwymi wykonawcami są obydwaj wiceprezydenci, którzy między sobą dzielą agendy miejskie.

Wybory przeszły bez wrażeń, tak jak bez wrażeń przechodzą wszystkie wypadki w polityce samorządu naszego, nie dotyczące bezpośrednio kieszeni obywateli. Wybór sam był tylko formalnością, sankcjonującą owoc, nie tyle długotrwałych, ile pracowit. układów między zainteresowanymi grupami, a przynajmniej grupami z jednej strony a osobami z drugiej. Bo jeden z wiceprezydentów nowoobраниch, mianowicie p. Pogonowski nie jest reprezentantem żadnej grupy w naszym mieście, gdyż, jak słychać, nie wszedł on do magistratu nawet w charakterze reprezentanta właścicieli nieruchomości, a jedynie jako reprezentant samego siebie i jeszcze kilku zainteresowanych osób. Fakt uzyskania cichego poparcia ze strony grupki handlowców nie dowodzi, by nawet ta grupa chciała ponosić odpowiedzialność za gospodarkę magistratu, którego byłym członkiem stał się p. Pogonowski.

Wybory te u schyłku kadencji rady miejskiej zdekompletowanej i niezdolnej do pozytywnej pracy, upadku etyki przynajmniej z jednej strony.

Jest publiczną tajemnicą, że gospodarka samorządowa w Łodzi, jakkolwiek nie ustępuje przed gospodarką całego szeregu innych wielkich miast Rzeczypospolitej, nie była jednak i nie jest najlepsza. — Dobre chęci nie

zawsze szły w parze z odpowiedzialnością i doświadczeniem i doboru odpowiednich ludzi.

Bilans czteroletniej działalności obecnej reprezentacji miejskiej jest nieszczęśliwy. Poza rzeczywistymi zasługami na polu szkolnictwa, bardzo mało zrobiono. Sprawy dla miasta najżywniejsze, jak wodociągi, kanalizacja, bruki, oświetlenie i t. p. nie ruszyły z miejsca, mimo tylokrotnych zapowiedzi.

A już rozpaczliwie wprost przedstawia się gospodarka finansowa, której smutnym wynikiem jest to, że wszystkie wpływy miesięczne ledwie starczą na wypłatę pensji i plac urzędników i robotników miejskich.

W takich warunkach, sfery które ponoszą odpowiedzialność za gospodarkę, chętnie w części przezućły by ją na obce barki. I tu należy szukać genezy wyboru wiceprezydentem p. Pogonowskiego.

Trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że zaszło tu nieporozumienie. Panu Pogonowskiemu uśmiechał się fotel wiceprezydenta i należało do niego akcesoria, a jeszcze więcej uśmiechało się to protektorom p. Pogonowskiego. Ale jaka z tego korzyść dla miasta? P. Pogonowski nie reprezentuje żadnej grupy i żadna grupa, gdy tego zajdzie potrzeba, za niego odpowiedzialności nie przyjmie.

Większość w radzie miejskiej, która poparła ten wybór, w przekonaniu, że rozłoży przez to ciężar na niej odpowiedzialność i na barki innych, może po niewczasie spoznać, że ja „przechytrzone“.

Wybór ten będący owocem naturalnego sojuszu, skrajnie wrogich sobie obozów, ma za podłożę spłót rachub, nie w interesie miasta robionych. Jest on zarazem ostrzegawczym sygnałem, że nasza reprezentacja miejska dojrzała już do złożenia mandatów.

Wybór p. Pogonowskiego jest transakcją, która mało zaszczytu przynosi obywateli stronom, a która ponadto może okazać się „łódzkim“ interesem dla kupujących.

Pezet.

Reforma meldunków.

Ministerstwo spraw wewnętrznych już opracowało projekt reformowania prowadzenia meldunków, który w tych dniach wniesiony zostanie do sejmu. Projekt przewiduje różne zmiany w procedurze, ale nie dąży do zniesienia danej akcji zameldowania i wymeldowania.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzące:

6.00 osob. Koluski
7.15 posp. bezpośr. Warszawa
9.05 osob. Piotrków, Sosnowiec
15.30 „ „ Kraków, Tomaszów
16.20 „ „ bezpośr. Warszawa
16.40 „ „ Skarżysko, Warszawa.

Katowice
19.50 osob. bezp. Warszawa, połączenie z Krakowem
21.20 osob. Kraków, Zakopane, Krynica, Tomaszów
23.05 osob. Zakopane, Kraków, Katowice, Skarżysko.

Pociągi przychodzące.

6.05 osob. z Warszawy, Lwowa, Sosnowca
7.30 osob. z Koluszek, Katowic, Skierniewic, Zakopanego, Sosnowca.
10.55 osob. z Warszawy, Tomaszowa
15.00 osob. z Warszawy, Krakowa, Skarżyska, Katowic
16.47 osob. z Warszawy, Tomaszowa, Sosnowca
20.56 osob. z Tomaszowa, Piotrkowa
22.00 posp. z Warszawy, Tomaszowa
23.55 osob. z Koluszek, Warszawy.

Walka z przestępstwami pr'owemi.

Za niecisłą informację o strejku, został skazany przez sędziego pokoju II-go okręgu, pana Thuma, redaktor „Głosu Polskiego“ i „Kurjera Wieczornego“ na dwa miesiące aresztu.

Jest to już czwarte z kolei skazanie red. Sachsa przez sądy.

Podstawa oskarżenia.

Podczas niedawnego strejku robotników przemysłu włókienniczego w „Głosie Polskim“ z dn. 13 stycznia ukazała się wiadomość, pochodząca ze związku klasowego włókienniczy, a głosząca jakoby pan komisarz rządu na miasto Łódź, Stanisław Łycki, zawiadomił komisję strejkową iż protokoły, spisane na organizatorów i agitatorów strejkowych zostały anulowane, i jakoby dalej zapewnił te koniecznie, iż na przyszłość wypadki aresztowania za agitację strejkową miejsca mieć nie będą. Ale już dnia następnego, t. j. 14-go stycznia, w tymże „Głosie Polskim“ zostało zamieszczone, nadesłane przez komisarza rządu, sprostowanie, donoszące, iż wiadomość, powyżej streszczona, nie odpowiada prawdzie, ponieważ pan komisarz nie rozmawiał z komisją strejkową i nie zapewniał jej o anulowaniu protokołów, lecz natomiast rozmawiał z panem Kałużyńskim, sekretarzem związku klasowego włókienniczy i jednym z kierujących akcją strejkową, któremu zakomunikował, iż wogóle do tego czasu nie było ani wypadków aresztowania, ani też wypadków sporządzania protokołów za agitację strejkową, względnie organizowanie wieców.

Pan komisarz rządu nie zadowolił się jednak samem sprostowaniem, uważając za właściwe położyć jeszcze i do odpowiedzialności karnej redaktora „Głosu Polskiego“, Marcellego Sachsa za przestępstwo, przewidziane w artykule 263 kodeksu karnego.

Kwalifikacja przestępstwa.

Artykuł z mocy którego miał redaktor Sachs odpowiadać przed sądem, powiada dosłownie brzmiące następująco:

„Winny 1) rozgłaszania, mogącej wywołać niepokój publiczny, wieści świadomie fałszywej o rozporządzeniu władz państwowych, o klęsce powszechnej, lub innym wypadku, 2) wywołania niepokój publicznego, bez żadnego ku temu powodu, przez uderzenie w dzwon alarmowy, lub w inny sposób — ulegnie karze aresztu na czas do miesiąc trzech, lub grzywny do marek 600. Jeżeli wskutek podobnego rozgłaszania wieści fałszywych, lub wywołania niepokój publiczny, rozruchy ludowe, lub przeciwdziałanie władzy, lub zakłócenie porządku w oddziałach wojskowych winny ulegnie karze więzienia.

Każdy, kto czyta uważnie gazety, zarówno warszawskie, czy krakowskie lub lwowskie, spotyka się tam niejednokrotnie z sprostowaniami przeróżnych władz, nadsyłanymi przez przeróżne władze i instancje, lecz niemał nigdy potem, jako następstwa tych niecisłych wiadomości, nie znajdzie sprawozdań ze spraw sądowych, wytaczanych redaktorom za tak łatwo możliwe przeoczenia i niecisłości podawanych codziennie informacji. Tam bowiem władze, rozumiejąc technikę i warunki pracy dziennikarskiej, nie podejrzewając jej o złośliwe podawanie wiadomości, w ten czy inny sposób, niezupełnie zgodnych z rzeczywistością, uważają za wystarczające zarówno dla siebie, jak i dla dobra sprawy, samo sprostowanie, bez dodatkowego karania redaktora.

Prasa, która tyle usług oddaje władzom, rozgłaszając ich zarządzenia i nawołując do ich przestrzegania; prasa, do której w każdej potrzebie i w każdej chwili każda władza i każdy urząd odwołuje się o bezinteresowną pomoc; prasa, której znaczenie dla normalnego biegu spraw społecznych rozumie każdy stan i każdy polityk, — jest, powinna i musi być traktowana nie tylko przez przyzmat kodeksu karnego.

I to nawet wtedy, kiedy jej

niecisłe informacje dotyczą rzeczy tak przykrych i niemiłych, jakimi są strejki.

Z przeszłości przestępcy.

Pan komisarz rządu na miasto Łódź, stojąc na innem widocznie stanowisku, dał odpowiedni bieg sprawie owej niecisłej wzmianki, i oto odpowiedzialny za nią redaktor stanął musiał przed krótkimi sądami.

Wyrok, jaki otrzymał za swe przestępstwo prasowe, nie jest pierwszym, jaki zna jego „kryminalna“ przeszłość. Bowiem już raz, a było to w roku 1907, otrzymał w rosyjskim sądzie wojennym 18 miesięcy twierdzy za należenie do organizacji, która, drogą zbrojnej walki z najazdem, dążyła do niepodległości Polski; raz drugi, a było to w roku 1914-m w warszawskim sądzie okręgowym, również rosyjskim, dostał miesiąc więzienia, względnie 100 rubli grzywny za jakieś przestępstwo prasowe; następnie po raz trzeci, a było to w roku 1923, w sądzie pokoju II-go rewiru w Łodzi otrzymał 15 dni aresztu za przyjęcie przez administrację pisma ogłoszenia „chiromantki“, których druk jest niedozwolony, i wreszcie po raz czwarty w dniu wczorajszym stanął przed tymże sądem pokoju, tym razem oskarżony z doniesienia komisarza rządu na m. Łódź z artykułu 263 kod. karn.

Rozprawa sądowa.

Po całym szeregu spraw o zapłacenie 3.000 mk. komornego, o eksmisję z mieszkań, o alimenty, o złośliwy figiel kamienicznika, który zepsuł zamek, by lokatorzy nie mogli się dostać do domów, na wokandę weszła wreszcie sprawa redaktora Sachsa, którego sądził pan sędzia Thum w towarzystwie dwóch ławników.

Była to sprawa ostatnia i smutna. Bo odbywała się przy pustej sali, bez adwokatów, bez świadków. Tak smutna i opuszczona, jak rzeczywistość, która ją zrodziła.

Redaktor Sachs bronił się sam. Mówił o sprostowaniu, nadesłanem przez komisarza rządu. Mówił o świadomości, wymaganej przez każde przestępstwo. Mówił, że rzeczona wzmianka nieprawdziwa, jednakże coś z prawdy miała. Ze oburzenie komisarza rządu jest dziwne, bowiem owe rzeczy, mogące wzbudzić niepokój, w gruncie rzeczy stanowiły lojalną obronę, gwarantowaną przez konstytucję, wolności strejku i wolności agitacji strejkowej. Wreszcie prosił sąd o ewentualne odłożenie sprawy i zawezwanie kilku wskazanych świadków, w celu potwierdzenia częściowej, a właściwie istotnej, niezależnej od formy, prawdy owej wzmianki, tak groźnej, według opinii pana komisarza rządu, dla spokoju publicznego.

I sąd pokoju II-go okręgu miasta Łodzi, składający się z pana sędziego Thuma i dwóch ławników, po godzinnej prawie naradzie, odczytał szereg sentencji w rozpoznawanych sprawach niepunktualnych lokatorów i złośliwego kamienicznika i dzentelmena, nie chcącego płacić alimentów, i redaktora największego w Łodzi i przez wszystkich czytanego dziennika, Marcellego Sachsa.

Wyrok, który jego stał się udziałem, za przestępstwo, przewidziane art. 263 kod. karn., był największy ze wszystkich odczytanych, bowiem skazywał go na dwa miesiące bezwzględnie aresztu.

W ten sposób sprawiedliwości, wymierzanej w imieniu Rzeczypospolitej, stało się zadość.

Sprawiedliwości — w pierwszej instancji. Bowiem od wyroku sądu pokoju II-go okręgu m. Łodzi redaktor Sachs odwołał się z apelacją do instancji II-jej, t. j. do sądu okręgowego.

Czytajcie

„Głos Polski“

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

Jutro w Warszawie.

Teatry i widowiska.

WIELKI — godz. 8. wiecz. „Kawaler Srebrnej Róży”.
ROZMAITOSCI — godz. 8 wiecz. „Popas”.
REDUTA — godz. 8 wieczorem „Lekkoduch”.
POLSKI — „Historja z nieprawdziwego zdarzenia”.
Im. BOGUSŁAWSKIEGO — godz. 8 wiecz. „Eros i Psyche”.
MAŁY — godz. 8 wiecz. „Zabawa w miłość”.
KOMEDIA — „Szafir”.
NOWOSCI — „Narzeczona Lukulusa”.
NOWY — „Wieszczka karnawału”.
PRASKI — „Mąż pod kluczem”.
„QUI PRO QUO” — „A to ci sty-pa”, „Mokry gość”.
STANCZYK — Program XX.
CYRK — Trupa Niagara, Delone Effendi. Program styczniowy.

Mec. Paschalski wniosł prośbę o utaskawienie Niewiadomskiego

(w) Jutro — w środę, dnia 24, o godz. 12 w nocy upływie dla Niewiadomskiego termin apelacji.
Jeżeli do jutra, do północy podanie zabójcy prez. Narutowicza nie nadejdzie do sądu, ani nie zostanie w ciągu dnia wysłane pocztą, to wyrok, wydany dnia 30 grudnia r. ub., uprawomocni się i skazany utraci prawo do apelacji.
Dotąd nie wpłynęło do sądu podanie Niewiadomskiego.
Natomiast dowiadujemy się, że mec. Paschalski ma w imieniu rodziny zabitego prezydenta Narutowicza złożyć prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o utaskawienie mordercy.
Ten krok mec. Paschalskiego może jednak nastąpić dopiero po fakcie uprawomocnienia się wyroku.

Pasek tramwajowy.

(w) Podrozenie biletów tramwajowych o 50 proc. proponowane jest od nadchodzącej soboty, dn. 27 b. m. Abonamentowe mają podrożyć od 1 lutego.

Dar uczonych szwedzkich.

(w) Poselstwo polskie w Sztokholmie wyjechało dla uniwersytetu warszawskiego wielotomowy dar od szwedzkich uczonych i wydawców.
Dzięki zabiegłości p. Konrada Czarnockiego, sekretarza naszego poselstwa, zyskała biblioteka uniwersytecka roczniki mało w Polsce znanych czasopism lekarskich — tem jeszcze cenniejszych, że wydawanych w bardziej nam dostępnych niż szwedzki językach: francuskim, niemieckim i angielskim.

W 60-tą rocznicę powstania.

(w) Dziś, jako w 60-letnią rocznicę powstania styczniowego 1863 roku odbędzie się w teatrze Rozmaitości uroczyste przedstawienie, na którym będą obecni reprezentanci sejmu, senatu i rządu, oraz przedstawiciele dyplomacji. Grana będzie sztuka Herza, p. t. „Ks. Józef Poniatowski”.

Raut na Zamku królewskim.

(w) P. prezydent Rzeczypospolitej wydaje w dniu 10 lutego raut w salach recepcyjnych Zamku królewskiego. Oprócz przedstawicieli poselstw zagranicznych, będą nań zaproszeni reprezentanci sejmu, senatu i organizacji społecznych. Bliższe szczegóły będą ogłoszone przez kancelarię cywilną p. prezydenta.

Wystawa arrasów.

(w) Urządzona na Zamku królewskim wystawa odzyskanych z Rosji arrasów cieszy się wciąż niesłabnącym powodzeniem. Dość powiedzieć, że w dni powszednie liczba zwiedzających dosięga 150

osób, a w niedzielę i święta dochodzi blisko 1000.

Z opłat za wstęp od publiczności plyną znaczne sumy, są one jednak nieproporcjonalnie niskie w stosunku do tych, jakiełoży rząd na doprowadzenie Zamku do należącego stanu.

Wczoraj, o godz. 3-ej po poł., zwiedził wystawę arrasów oraz cały Zamek królewski szczególnie p. prezydent Rzeczypospolitej. Przyjeł go i oprowadzał, udzielając wyjaśnień, pp. dyr. Skórewicz, dyr. Treter, zarządca Zamku Domański oraz art. malarze: Rutkowski i Biernacki.

Dla ułatwienia orientacji zwiedzającym, dyrekcja zbiorów państwowych wydała nader starannie opracowany przez dr. Mariana Mordowskiego przewodnik po wystawie p. t. „Arrasy jasełłińskie, odzyskane z Rosji”. Broszura ta zawiera historie powstania tych bezcennych zabytków, wraz z dokładnym ich opisem.

Zegnaj, Marychno!

(w) W lokalu biura tow. akcyjnego „Centrala Handlowa powiatu warszawskiego” przy ul. Długiej nr. 50, w pasażu Simonsa, w pokoju, przeznaczonym na mieszkanie dla personelu biurowego, wystrzelał z rewolweru skierowanym w serce, odebrał sobie życie 21-letni Czesław Jerzy Pazura, pracownik wspomnianej firmy.

Samobójca pozostawił list adresowany do „Marychno” na sześciu stronach. W liście tym młodociany samobójca opisuje tragedję i losy oraz zawody swego życia. Faktycznego powodu samobójstwa denat nie podał.

Afera cukrowa w Lublinie.

Dnia 20 b. m. aresztowano w Lublinie członków zarządu fabryki „Cukrownia lubelska”, w osobach pp. Mijakowskiego, Skuszewskiego i Mazurkiewicza. Aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego pokoju III okręgu.

Wyżej wymienione osoby aresztowano pod zarzutem, że od dnia 1 stycznia wstrzymały sprzedaż

cukru, podczas gdy w magazynie znajdowało na składzie 150 wagonów cukru.

Sędzia pokoju sprawę skierował do prokuratora.

Główny dyrektor fabryki pan Olszewski nie został aresztowany, ponieważ stwierdzono, że w tym czasie był chory.

Szantaż w Oszmianach.

Mieszkańcy m. Oszmiany, Kozińscy Mejer i Izak i Zynberg Aron, otrzymywali od pewnego czasu listy, w których podpisujący łakowe nieznanem nazwiskiem żądał wypłacenia kontrybucji. W liście z dnia 30 grudnia osoba nieznana nazwiska i pochodzenia żądała dostarczenia w umówione miejsce kwoty 1 miliona mk. Jeden z braci Kozińskich pod groźbą śmierci w dniu 31 grudnia przyniósł w umówione miejsce 200.000 mk., po dwóch dniach zaś t. j. 2 stycznia 300.000 mk. wraz z listem, w którym prosił nieznanego indywiduum, aby resztę należnej od niego „kontrybucji” mu darowało.

Gdy po upływie dni kilku (w dniu 13 stycznia) Kozińscy otrzymali jeszcze jeden list, w którym człowiek nieznany nazwiska pod groźbą nastraszającego zamordowania żądał dostarczenia w umówione miejsce reszty pieniędzy. Kozińscy powiadomili policję.

Dnia 14 stycznia o godz. w pół do szóstej wieczorem ukrytej na zasadzie policji udało się nareszcie schwycić osobnika, który podniósłszy paczkę zaczął się szybko oddalać.

Osobnika natychmiast aresztowano, jest nim mieszkaniec Oszmiany Wacław Lechtorowicz. O wypadku powiadomiono prokuratora sądu okręgowego w Wilnie.

Zadania ewangelików lwowskich.

W lokalu lwowskiej szkoły ewangelickiej odbyło się wczoraj zebranie polaków-ewangelików. Po wyborze na przewodniczącego inżyniera Meissnera, a na sekretarza p. Niemca, zebrani wysłuchali sprawozdania dr. Schoenberga z przebiegu synodu ewangelickiego w Warszawie.

Następnie wygłosił referat dr. Ehrbar na temat stosunków w lwowskiej gminie ewangelickiej.

W dyskusji, powstałej po tych przemówieniach, potężniono stanowisko ewangelików-niemców na synodzie. Wypowiedziano się, że postulatem polaków-ewangelików jest dążenie do równouprawnie-

nia, na co nie chcą zgodzić się ewangelicy-niemcy. Polacy-ewangelicy domagali się ścisłej kontroli nad szkołami ewangelickimi z językiem wylądowym niemieckim, które bywały niekiedy źródłem agitacji antypolskiej.

Powzięto szereg rezolucji, które powierzone specjalnej komisji, celem poczynienia poprawek redakcyjnych, poczem rezolucje zostały podane do publicznej wiadomości.

Dla kontynuowania intensywnej walki o słuszną prawę polską, zebrani polacy-ewangelicy wyłonili specjalną komisję z p. Meissnerem na czele.

Syn powiesił ojca.

(p) We wsi Maksymowice pow. Sambor rozegrał się onegdaj krwa wy dramat rodzinny. W jednej z zagrod, stojących na uboczu, żyła rodzina Wawrzynów. Ojciec Hryć miał kochankę, a z nią, dziecko, dziś już 16-letniego chłopaka. Ten stosunek był jądkiem niezgody między nim, a żoną i synem, to też w domu zamiast miłości rodzinnej panowała nienawiść, a miast spokoju trwały ciągłe kłótnie.

Syn Michał stojąc po stronie matki, bił ojca, a 10 b. m. podczas kłótni chwycił ojca za gardło i rzucił nim o ziemię. Upadając Hryć uderzył głową o róg stołu i rozbił ją sobie. Mimo, że ojciec po tym wypadku chorował, nie rozbroiło to zwyrodniałego syna i katował ojca dalej na każdym kroku. Stary chcąc uwolnić się bodaj na jeden dzień od prześladowań rodziny wyjechał do Sambora i tu rozgoryczony opowiadał, płacząc,

swoje przykre stosunki domowe pisarzowi gminnemu.

Stary skarząc się nie, przeczuwał, jak go los czeka. Podczas jego nieobecności matka i syn postanowili go zamordować. — Michał wziął się zaraz do przygotowania mordu. Udał się do stajni i tu sporządził z sznura petlę. Kiedy stary wróciłszy z Sambora, nie przeczuwając nic złego, zasiadł do wieczerzy, Michał chwycił go wpół i wyniósł do stajni. Tu rozegrała się straszna scena. Hryć, widząc, że syn usiłuje mu przygotowaną petlę narzucić na szyję, pojął, że koniec nadchodzi i począł się rozpaczliwie bronić. Chwile trwała walka ojca z synem. Silniejszy Michał powalił ojca na ziemię, zarzucił petlę na szyję i przyniósłszy go batem do ziemi, począł ciągnąć sznur. Przez chwile słychać było śmiertelny charkot duszonego, potem zapadła cisza. Stary już nie żył. Michał, widząc, że śmierć

już nastąpiła, przyciągnął trupa pod ścianę i pozorując samobójstwo, powiesił zwłoki na łuku.

Zawiadomiony o tem posterunek policji państwowej uwierzył słowom mordercy i jego matki i zraportował do Sambora o samobójstwie Hrycia Wawrzyna. Doniero przybyła na miejsce dnia 15 b. m. komisja sądowo-lekarska, przeprowadziwszy sekcję zwłok, ustaliła, że niemożliwym jest to samobój-

stwo, gdyż sznur, tak silnie był zacisnięty na szyi, że nastąpiło nekrotyczne skróty a następnie znalazłono na ciele szereg śladów i zadraśnięć, co wskazywało, że zamordowany musiał stoczyć przed śmiercią walkę.

Natychmiast przeprowadzone śledztwo doprowadziło do aresztowania mordercy, który podczas przesłuchania sam przyznał się do winy.

Wielkie Katowice.

Sprawa przyłączenia sąsiednich gmin do Katowic jest z tego względu kwestią pilną, że już dzisiaj miasto Katowice i sąsiednie gminy tworzą jednostkę gospodarczą. Gminy te korzystają z katowickich zakładów oświatowych i kulturalnych, oraz takich instytucji miejskich, jak teatr, żużla, 12-letnia miejska itp. Natomiast reżyma w Katowicach bieżąco miasta i jego okolicę tyle bydlę, co reżyma warszawska. Z targowicy miejskiej korzysta nie tylko mieszkańcy Katowic, lecz może jeszcze w większej części korzysta ludność okoliczna. To samo można powiedzieć o wszystkich innych instytucjach z tym dodatkiem, że korzystają z nich zarówno Katowice jak i mieszkańcy okolicznej, a łożą na nie tylko miasto. Jak już raz podały dzienniki, w wyższych i średnich szkołach miejskich 30 procent uczniów pochodzi z okolic, koszt utrzymania tych zakładów są wielkie, a ponosi je miasto.

Już za czasów panowania Niemców sporządzono plan przyłączenia do Katowic Bogucic, Zawodzia, Dadów. Zależało i Brysowa. Doniero później objawiały zaczęły niemiecy obawy, że przez połączenie gmin sąsiednich Katowice uzyskała większość polską i dlatego powstał w sferach niemieckich opór przeciwko wykonaniu rzeczy z dawną postanowionej. Argument taki oczywiście nie posiada żadnej wagi wobec konieczności gospodarczych i kultural-

nych, które dyktują dążność do stworzenia jednego miasta z Katowic i okolicy.

Niemcy katowicki używali w słowie i piśmie coraz częściej finansowych różnych argumentów, ażeby odstreczyć także Polaków sąsiednich gmin od połączenia się z Katowicami. Gminy te winny jednak pamiętać, że niejednokrotnie one same nie mogą się poszczycić dobrymi stanem swoich finansów. Niektóre gminy nie mogą zapłacić nensji za cały kwartał urzędnikom i zażądały pożyczki od P. K. K. P.

Jest tedy rzeczka konieczna i nagła — kończy nasz informator — aby rady gminne uchwały jak najprędzej, we wspólnym interesie, postulat połączenia się z Katowicami. Postulat powinien przejść następnie przez sejm śląski w formie uchwały. Gdyby się nie dało nakłonić miasta do wypełnienia tej absolutnej konieczności, sejm śląski ma władzę wydać odnośną uchwałę, nawet bez zgody miasta.

Oprócz wyżej wymienionych gmin można się z tem liczyć, że także miasta Welnowiec i Ligota, żelozosza swój akces do Katowic. Ta ostatnia gmina dąży do połączenia się z Katowicami od dawna, co jest rzeczą wcale równie z względu na dworzec towarowy, który ma stać w Ligocie, wskutek czego osiedla się tam niewątpliwie różne towarzystwa przemysłowe.

Drobne wiadomości z Kraju.

Sąd powiatowy w Wejherowie skazał hr. Kayserlingka na 100 tysięcy marek grzywny za wrogle usposobienie dla państwa polskiego, na podstawie zeznań świadka p. Raasch Smiechow. Hrabia miał się wobec pani Raasch wyrazić: „Ich sehe die ganze Polengeschichte nur als eine Uebergangsperiode an”. (Uważam całą historję z Polską za okres przejściowy). Podczas rozprawy przypomniano, że hr. Kayserlingk głosił swego czasu, jako członek pruskiej izby panów, że wywłaszczenie polaków.

W Lublinie zawalił się dom przy ulicy Czwartek nr. 6. Na miejscu przybyli urzędnicy wydziału budowlanego oraz straży ogniowej. Przyczyna katastrofy dotąd nie ustalona. Ofiar w ludziach nie było. Straż ogniowa przystąpiła do rozbioru domu. Ten sam los czeka i wiele innych domów, jeżeli dłużej potrwa w Lublinie b. słaby stan akcji budowlanej; niezdługo wiele rodzin może znaleźć się na bruku. Jeszcze za czasów urzędowania prezydenta anelacji. Czyszczenia, utworzyło się w Krakowie konsorcjum, które chciało, wybudować w przedłużeniu ulicy Studenckiej wielki pałac sprawiedliwości, żądając wzamian za to na włas-

ność obecnych starych budynków: św. Michała, Piotra, przy ul. Senackiej i przy ul. Kanonicznej, w których roz mieszczono są obecnie sądy krakowskie. Plan ten nie przyszedł do skutku. Później jeszcze omawiano przez pewien czas sprawę budowy tego pałacu, ale przyszła wojna i przewrót i jakoś nikt o tem nie myślał. A przecież sądy krakowskie (np. sąd okręgowy, karny) rozmieszczone są fatalnie, sędziowie urzędują w brudnych, ciasnych norach, czasem we futrach i paltach, publiczność czeka w nieopalanym, ohydnych korytarzach, rozprawy sądowe odbywają się w maleńkich saleczkach w warunkach wprost niemożliwych.

Szkoda, że w ostatnich czasach Związek krakowski sędziów tej sprawy nie popularyzował, a przecież oni mają pierwszy głos w tej sprawie.

W Zabkowicach szerzy się epidemia, od której masowo, zdycha płaćtwo domowe jak kury, gęsi i kaczki. Wleśniaczki są zrozpaczone, gdyż ceny na płaćtwo domowe są wygórowane, a z powodu zdychania, są dużo stracone. Za jajka chłopci biorą po 200 mk.

Zamordowanie matki i dwojga dzieci.

W majątku Studzieńcu w pow. sierpeckim dnia 19 b. m. o godzinie 11 r. niewykryci zbrodniarze zamordowali matkę i dwoje dzieci — rodzinę Raczyńskich. Sądząc z

ogledzin zwłok, mordercy najpierw dusili swe ofiary, poczem zadali silne uderzenia w głowę grubą deską i cegłą. Straszne zbrodni dokonano w celu rabunku.

Czytajcie „Głos Polski”

POLITYKA ZAGRANICZNA

Okupacja Zagłębia Ruhry.

ŻMIANA W OPINII I PRASIE ANGLIEJSKIEJ NA KORZYŚĆ FRANCJI.

LONDYN, 23 stycznia. (A. W.). O ile pierwsze wiadomości o akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry przyjmowane były w Londynie z pewną rezerwą, o tyle obecnie w prasie i wśród opinii publicznej coraz częściej dają się słyszeć głosy za solidarnością z Francją, oraz stwierdzające wyraźną złą wolę Niemców. Związczą polityka negocjacji i biernego oporu, stosowana przez rząd niemiecki, wywołała tu oburzenie.

„Evening” stwierdza z tego powodu, że czas już najwyższy położyć kres tej zbrodniczej akcji Berlina. Uczynić to może jedynie Francja przez jeszcze silniejsze zaciśnięcie żyły węglowej niemieckiej.

O ZASTAPIENIU WOJSKA AMERYKAŃSKIEGO PRZEZ WŁOSKIE.

PARYŻ, 23 stycznia. (AW). Pomiedzy Paryżem a Rzymem toczą się rokowania w sprawie ewentualnego zastąpienia wojsk amerykańskich przez wojska włoskie. We francuskich kołach politycznych sądzą, że znaczenie takiej zmiany zarówno materialne, jak i moralne byłoby ogromne, choćby dlatego, że wykazywałoby w ten sposób Niemcom solidarność państw sprzymierzonych.

STREJK SIĘ NIE UDAŁ.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — Jak donoszą z Duesseldorfu, w większej części ośrodków przemysłowych okręgu Ruhry ogół robotników nie zastosował się do wydanego hasła rozpoczęcia strajku. Na kolejach transporty dokonywane są w dalszym ciągu normalnie. Strajkujący pracownicy na dworcu kolejowym w Dortmundzie, oraz kopalni państwowych w Galsenkirche powrócili do pracy. Wogóle w całym zagłębiu węglowym praca odbywa się normalnie, z wyjątkiem kilku przedsiębiorstw. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

ROLA GÓRNIKÓW POLSKICH.

PARYŻ, 23 stycznia. (A. W.). Na 550 tysięcy zorganizowanych górników niemieckich w zagłębiu Ruhry, polski związek górniczy liczy zaledwie 30 tysięcy członków. Wobec tego zajęcie przez robotników polskich odrębnego stanowiska wobec Niemiec jest wykluczone, ewentualna zaś emigracja do Francji nie byłaby na rękę ani Francji ani Niemcom.

ORGAN ROBOTNIKÓW POLSKICH WZYWA DO SPOKOJU.

PARYŻ, 23 stycznia. (A. W.). Pisma paryskie zamieszczały obszerny wyciąg z „Wiariusza Polskiego”, pisma robotników w zagłębiu Ruhry, wychodzącego w Bochum. Pismo to wzywa między innymi górników polskich do zachowania spokoju i nieporzucania pracy. „Wszyscy już wiemy” powiada — że francuzi nie żartują. — Od groźby przechodzą do czynu. Zastosować się trzeba do wszystkich wymagań władz okupacyjnych.

Szczegóły awantur sopockich.

GDANSK, 23 stycznia. (PAT). Wczoraj odbyły się w Sopocie burzliwe demonstracje, urządzone przez nacjonalistów niemieckich na znak protestu przeciwko akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry. — Akcja nacjonalistów była z góry uplanowana, gdyż już w sobotę porozumieili się urzędnicy ceni i podatkwol w Gdańsku, by udać się do Sopotu i poprzeć demonstrację.

nych, a włos nam z głowy nie spadnie”.

NOWA MONETA W ZAGŁĘBIU RUHRY.

PARYŻ, 23 stycznia. (AW). — Wobec dotychczasowego biernego oporu Niemiec i w związku z trudnościami, jakie wprowadza kursowanie marek niemieckich na terenie okupowanym, w tutejszych kołach gospodarczych coraz bardziej liczą się z możliwością wprowadzenia waluty francuskiej lub belgijskiej do obszarów zagłębia Ruhry.

Najprawdopodobniej jednak utworzona będzie specjalna jednostka monetarna dla okupowanych terytoriów nadreńskich.

BERLIN, 23 stycznia. (A. W.). — Pisma niemieckie informują za prasą paryską, że nowy pieniądz dla Ruhry, puszczony będzie w obieg dnia 1 lutego i uważany będzie za jedyny ważny środek płatniczy w Nadrenji i Ruhrze.

Emisja wyniosłaby jeden miliard franków. Pokrycie ma stanowić zapas dewiz, oraz sprzedaż nadprodukcji węgla przez Francję.

OPINIA PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 23 stycznia. (PAT). — Prasa berlińska wobec wypadków w zagłębiu Ruhry zajmuje stanowisko bojowe, wzywając rząd do „dirchshalten” (do wytrwania), do ostatniego tchu. Zarazem podaje prasa fantastyczne wiadomości o pesymistycznym nastroju w Paryżu. Wszystkie jednakże te wysiłki i krzykliwe zapewnienia o jednolitości frontu nacjonalistycznego, nie mogą ukryć tego, że w Niemczech z największą obawą oczekują przyszłości. Oprócz zacietrzewionych szowinistów, wszyscy są przekonani, że Francja będzie ujmiała wyzyskać swój pobyt w zagłębiu.

Pracnie nie ulega wątpliwości, że Francja nie cofnie się przed niczem, aby akcja, na którą się zdecydowała po tylu walkach ze sobą, była uwieńczona rezultatem jaknajbardziej pomyślnym.

AMERYKA-APROBUJE AKCJE FRANCUSKĄ.

WASZYNGTON, 23 stycznia. — (Pt.) Bardzo liczne dzienniki amerykańskie przyznają za „dziennikiem „Star”, że opinia publiczna amerykańska aprobuje akcję Francji w stosunku do Niemiec. Amerykanie — pisze „Star” — zaczynają rozumieć, że zajęcie okręgu Ruhry zmusi Niemcy do wykonania zobowiązań traktatu wersalskiego, który, pomimo wszelkich argumentów i protestów Berlina zachowuje nadal całą swoją moc obowiązującą.

„New York Tribune” podkreśla, że Niemcy, aby uzyskać ewakuację Ruhry, muszą wpięć poczynić pewne ofiary, od których wciąż starała się uchylać.

„Philadelphia Ledger” stwierdza, że Niemcy najwidoczniej chcą stoczyć z Francją walkę na wytrwałość, ale w walce tego rodzaju wszystkie czynniki materialne są, zdaniem dziennika, całkowicie pomyślne dla Francji.

„New York Times” podziela ten pogląd, przyczem dodaje, że bodaj żaden naród nie potrafił tak jak Francja „wytrzymać do końca”.

cuskiej lub belgijskiej do obszarów

O przebiegu tej demonstracji „Dziennik Gdański” podaje następujące szczegóły: W niedzielę przed południem zebrały się w Sopocie tłumy manifestantów, składające się z harcerzy niemieckich i ze strażu obywatelskiej, rzekomo już dawno rozwiązanej, dalej ze związków wojskowych, urzędników, oraz z członków całego szeregu niemieckich towarzystw i związków. Organizacje te zosta-

ły zmobilizowane i wezwane do przybycia na demonstrację. Główny mówca Vannav z Sopotu zwrócił się w ostrych wyrazach przeciwko Francji i Polsce, przeciwko zajęciu Ruhry itd. Gdy z ust jego padły słowa: „Polska i Francja, to nasi odwieczni wrogowie”, kilku Niemców zawołało z oburzeniem „Pfui”.

Po przemówieniu pochód demonstrantów ruszył ulicami, śpiewając pieśni narodowe i wznosząc wrogie i obelżywe okrzyki przeciwko Francji i Polsce. Na czele pochodu szła straż obywatelska ze swym komendantem, majorem Gruberem. Podczas pochodu demonstranci napadali na przechodniów, których uważali za polaków. W końcu manifestacja przybrała charakter wybitnie antysemitki.

„Danziger Zeitung”, oraz „Danziger Neueste Nachrichten” omawiając ostatnie manifestacje nacjonalistyczne w Gdańsku i Sopocie wzywają ludność do zachowania spokoju w interesie w. m. Gdańska. Wszystkie tego rodzaju demonstracje — zaznaczają wymienione pisma — przynoszą tylko szkody wolnemu miastu. Winy tych wykroczeń i oburzenie ludności, niemiecka prasa gdańska zwała na rozmaite fakty, jak na zajęcia Kłajpedy, na pogłoski o rzekomych wojennych przygotowaniach Polski, na przepełnienie nienawiścią do Gdańska artykuły prasy polskiej itd., pomija jednak milczeniem agitację, uprawianą od dłuższego czasu przez gdańskie związki nacjonalistyczne przeciwko Polsce i Francji.

Omawiając wczorajszą demonstrację w Sopocie „Danziger Zeitung” i „Danziger Allgemeiner Zeitung” wywodzą, że przyczyną zajść w Sopocie było bezwzględne zachowanie się kilku cudzoziemców (polaków) jadących samochodem, którzy wjechał w środek pochodu, przyczem dwóch uczestników pochodu zraniono tak ciężko, że musieli ich przewieźć do szpitala.

W przeciwieństwie natomiast do tego przedstawiłają zajęcie przez oba powyższe wymienione pisma „Danziger Neueste Nachrichten” w następujący sposób opisuje zajścia w Sopocie: Między uczestnikami pochodu a kilkoma osobami, jadącymi autem doszło do sprzeczki słownej, wywołanej według opowiadań naocznych, przez pewnego uczestnika pochodu, który jedna z osób jadących autem uderzył w twarz. W aucie stwierdzają — „Danziger Neueste Nachrichten” — jechali nie cudzoziemcy, lecz obywatele gdańscy, których tłum wziął za cudzoziemców. W dalszej drodze automobil, jadący bardzo powoli, został zatrzymany przez uczestników pochodu, a pasażerów obito kijami. W czasie tego zajścia dostał się pod automobil pewien chłonec, który uległ lekkiemu zranieniu.

W przeciwieństwie natomiast do tego przedstawiłają zajęcie przez oba powyższe wymienione pisma „Danziger Neueste Nachrichten” w następujący sposób opisuje zajścia w Sopocie: Między uczestnikami pochodu a kilkoma osobami, jadącymi autem doszło do sprzeczki słownej, wywołanej według opowiadań naocznych, przez pewnego uczestnika pochodu, który jedna z osób jadących autem uderzył w twarz. W aucie stwierdzają — „Danziger Neueste Nachrichten” — jechali nie cudzoziemcy, lecz obywatele gdańscy, których tłum wziął za cudzoziemców. W dalszej drodze automobil, jadący bardzo powoli, został zatrzymany przez uczestników pochodu, a pasażerów obito kijami. W czasie tego zajścia dostał się pod automobil pewien chłonec, który uległ lekkiemu zranieniu.

WZKONCZENIE STREIKU DRUKARZY W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 23 stycznia. (AW). — „Wiadomości Krakowskie” i „Naprzód” zamieszczają komunikat wspólny obu związków drukarzy w Krakowie, który donosi o zakończeniu się strajku drukarzy w Krakowie. Uгода, podpisana przez oba związki zawiera między innymi następujące najważniejsze punkty:

Zasadnicza płaca tow. drukarskich wynosi 106.000 mk. tygodniowo.

W sprawie uczni drukarskich przyjęto stosunek: na 4 zecerów zatrudniać można 1 ucznia.

Regulacja nastąpi z końcem roku.

Cały personel, zajęty przed strajkiem, powraca do pracy. Wobec znacznej ilości bezrobotnych pryncypałow zobowiązali się przyjąć do pracy po jednym pracowniku, który nie miał posady przed wybuchem strajku.

Umowa przewiduje automatyczną wyższkę płac co miesiąc według statystyki głównego urzędu o wzroście drożyzny i jest umowa zawarta na przeciąg jednego roku.

Nowe uchybienie Niemiec.

Ich delegat nie przybył na posiedzenie trybunału mieszanego.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — W związku z niestawieniem się na posiedzeniu mieszanego francusko-niemieckiego trybunału rozjemczego delegata niemieckiego, Agencja Havasa komunikuje, że prezydent trybunału rozjemczego Retello oświadczył, że z żalem musi stwierdzić nieobecność delegata. Trybunał rozjemczy ustanowiony został dla działalności, leczących poza wszelką polityką i stanowiący wielki krok naprzód w regulowaniu międzynarodowych stosunków prawnych. Następnie oświadczył, że będzie musiał wejść w życie zastosowanie odpowiednich zarządzeń, przewidzianych w art. 304 traktatu wersalskiego, dotyczących działalności mieszanego trybunału rozjemczego dla zabezpieczenia dalszego

sprawowania pracy. Następnie zabrał głos Jaudon, który przedłożył rezolucję, żądającą zastosowania postanowień par. 304 traktatu.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — W związku z faktem nieobecności delegata niemieckiego na posiedzeniu trybunału mieszanego, rząd francuski wręczył notę charge d'affaires niemieckiemu, w której stwierdza, że stanowisko zajęte przez niemieckiego członka trybunału stanowi uchybienie ze strony Niemiec w stosunku do traktatu wersalskiego. Wobec tego Niemcy odpowiedzialne są za wszelkie szkody, jakie wyniknąć mogą dla obywateli niemieckich na skutek oporu.

Sprawa posła Cachin'a.

Na posiedzeniu izby francuskiej w dniu 18-go b. m. weszła pod obrady sprawa zawieszenia nietykalności w stosunku do posła Cachina, oskarżonego, jak donosiliśmy, o udział w zebraniu komunistów niemieckich w Essen i podpisaniu odezwy w sprawie okupacji zagłębia Ruhry.

W imieniu Komisji regulaminowej referuje sprawę p. Taftinger, domagając się wydania p. Cachin'a sądom. Oskarżony p. Cachin sam wnosi swoją obronę, wywodząc, że w jego udział w naradach w Essen nie było żadnej antypatryotycznej tendencji, a nawet dla interesu republiki francuskiej porozumienie się z komunistami niemieckimi jest bardzo korzystne.

Dalsza dyskusja odbywała się w nieustającym hamidrze, który ustał, kiedy na trybunie zjawił się p. Ferdinand Buisson. Wypowiedział się on bardzo wyraźnie przeciw represjom względem p. Cachin'a.

na, dodając, że opinię jego podziela cała „Liga obrony praw człowieka”.

Następnego mówcy p. Erlicha, wskutek hałasu nikt nie słyszał. W dalszych obradach omal nie doszło do bójki pomiędzy komunistami a prawicą.

Przewodniczący p. Arago musiał posiedzenie przerwać, przylem utarczki pomiędzy posłami trwały dalej w kuliach.

Posiedzenie wznowiono późno wieczorem dla głosowania, w którym większością 371 przeciw 143 wniosek o wydaniu p. Cachina uchwalono.

PARYŻ, 23 stycznia. (Telegram własny „Głosu Polskiego”). Po zbadaniu przez głównego prokuratora odwieziono znanego komunistę Cachina do więzienia politycznego i umieszczono go w tej samej celi, w której znajdował się rozstrzelany głośny szpieg niemiecki podczas wojny światowej.

EKSCESY KAMELOTÓW PARYSKICH.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — Wczoraj wieczorem składający się z kilkudziesięciu osób tłum monarchistów, t. zw. „Cameleau duroi” wpadł do drukarni dziennika „L'Oeuvre”, sprawując spustoszenia, niszcząc między innymi 8 linotypów. Tenże tłum usiłował wtargnąć do redakcji dziennika „Ere Nouvelle”. Policja dokonała szeregu aresztowań.

LIGA NARODÓW ZBIERZE SIĘ W PARYŻU.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — Definitywnie ustalono, że otwarcie sesji ligi narodów nastąpi dn. 29 b. m. w Paryżu.

O UPORZĄDKOWANIE FINANSÓW AUSTRII.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — Dziś odbyło się tu posiedzenie komisji finansowej ligi narodów w sprawie uporządkowania finansów Austrii.

NOWE PROPOZYCJE DLA TURCJI.

LOZANNA, 23 stycznia. (PAT). — Pomiedzy delegatami sprzymierzonych nastąpiło porozumienie co do propozycji, jakie będą przedłożone Turcji w sprawie odszkodowań, oraz repartycji długów ottomańskich.

PODNIENIE OPŁAT PODATKOWYCH WE FRANCJI.

PARYŻ, 23 stycznia. (Tel. wł.) Minister finansów wygłosił przed komisją finansową dziś exposé w sprawie konieczności powszechnej podniesienia opłat podatkowych o 20 procent.

ŚNIEŻYCE W RUMUNJI.

BUKARESZT, 23 stycznia. — (PAT). Ogromne zawieje śnieżne, panujące w całym kraju, w wysokim stopniu tamują komunikację kolejową.

Więści ze świata.

Instytut misyjny w koloniach francuskich.

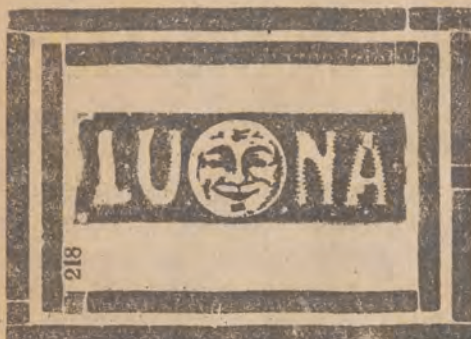
Rząd francuski złożył w parlamencie francuskim projekt ustawy upoważniającej rząd do utworzenia specjalnego instytutu misyjnego dla prowadzenia szkolnictwa w duchu chrześcijańskim. Terenem działalności instytutu miałyby być wyłącznie kolonie francuskie, oraz kraje znajdujące się pod protektorem lub mandatem Francji. — We Francji działalność instytutu ograniczałaby się jedynie do angażowania odpowiedniego personelu szkolnego.

Losy artykułów Lloyd George'a

„Noue Frele Presse” donosi, że organ Lloyd George'a „Daily Chronicle” ze względu na obecne położenie polityczne zrezygnował z opublikowania dalszych artykułów Lloyd George'a.

Jak wiadomo, artykuły dotychczasowe, nacechowane nęcią do obecnych kierowników polityki francuskiej, powtarzane były jednocześnie w „Deutsche Allgemeine Zeitung” i „Noue Frele Presse”.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH



Epoka najpiękniejszych dzieł sztuki, największego prze-
pychu, największych okrucieństw i rozpusty średniowie-
cza — epoka Borgiów

LUKREZJA BORGIA

w dniach
najbliższych.

Gazy trujące dla celów pokojowych.

Gdy podczas wojny pojawiły się gazy trujące, fabrykacja ich przyjęła bardzo obszerne rozmiary. Stany Zjednoczone jeszcze obecnie posiadają fabrykę gazów trujących, która zajmuje się udoskonalaniem ich.

Prywatne zaś fabryki gazów trujących starają się zastosować je do celów pokojowych.

Pierwszym używanym podczas wojny gazem był chlor, który służył jako podstawa do różnych mieszanin. Obecnie służy on do oczyszczania wody do picia licznych miast.

2025 amerykańskich miast dezynfekuje wodę do picia chlorem. Miasta owe posiadają razem 40 milionów metrów sześciennych wody.

Wskutek tego miasta owe wykazują znaczne zmniejszenie się niektórych chorób, jak tyfusu i innych.

Gdy w okresie 1913—1919 ilość chorób zmniejszyła się na wsł o 10 procent, to w miastach procent ten wynosił 70.

Chlor używany jest także do bielenia w pralniach, młynach papieru, w przemyśle włókienniczym i dla dezynfekcji ścieków miejskich. Garbarnie także używają chloru dla zabicia zarazków.

W Waszyngtonie i Clevelandzie baseny do pływania dezynfekowane są chlorem. W szpitalach amerykańskich chlor używany jest do przygotowywania roztworu Dakire-Carrel, który w szpitalnictwie amerykańskim odgrywa dużą rolę.

Obecnie czynione są doświadczenia, które mają na celu zastosowanie chloru przy konserwo-

waniu i sterylizacji środków pożywienia.

Najbardziej jadowite gazy służą obecnie do bardzo pokojowych celów — do przygotowywania perfum.

Niektóre gazy dają najpiękniejszy zapach fiołków, inne znów jaśminu, a inne używane są do przygotowywania czarnej farby. Chlorek siarki z etylem używany jest przy przygotowywaniu kauczuku. Bardzo pożyteczne są niektóre gazy trujące przy tępieniu szkodliwych owadów i gryzoniów. W ten sposób zabijane są obecnie szczury na stocznich, w portach i wszędzie, gdzie ich się za wiele zebralo.

Tak samo niszczone są szczury okrętowe. Ta walka ze szczurami jest bardzo pożyteczna, nie tylko z powodu szkód wyrządzanych przez nie, ale i z powodu zarazków chorobotwórczych, których nosicielami są przeważnie szczury.

Cjanowodor używany jest w Kalifornii dla oczyszczenia drzew pomarańczowych i cytrynowych od szkodliwych owadów. W Karasie i na Filipinach zamierzają niszczyć szarańczę przy pomocy cjanowodoru. Używany przeciwko szkodnikom na roślinie bawełny cjanowodor okazał się mało skutecznym.

Gas wywołujący łzawienie używany jest przy manifestacjach ulicznych okazał się również skutecznym, jak karabiny maszynowe.

Gdy w roku 1918 w Strasburgu tłumy wystąpiły z groźną manifestacją, kilku oficerów zdołało przy pomocy bomb gazowych rozproszyć.

Szperacz.

czegoś w postępowaniu wile serca i pobłażania.

John przybył do domu państwa Hornaday w roku 1919. Przypuszczalnie mógł mieć wtedy dwa lata. Z początku umieszczono go w klatce. Siedział w niej skurczony, smutny, zalekany, szczególnie w nocy budził się w nim tęsknota do rodzinnych lasów i swobody — bledak wyl, tłukł głowę o pręty, płakał. Sam widok przygotowywania pościeli na noc, denerwował go widocznie; pan

Hornaday wpadł na pomysł umieszczenia klatki z gorylkiem w pokoju dzieciennym pomiędzy dwoma łóżeczkami swoich siostrzeńców. Zmiana nastąpiła natychmiast. Gorylek spał spokojnie, a jeżeli nawet budził się w nocy, to obecność ludzi działała na niego kojąco i zasypiał natychmiast. — Wrócił mu apetyt, humor.

Pierwszym nauczycielem gorylki była siostrzenica p. Hornaday, panna Alyse Cunningham. — Panna Alyse codziennie myła mu ręce i nogi, czesała grzebieniem i szczotką. Po paru dniach mały John własnorecznie wypełniał te zabiegi.

Jednocześnie zaczęto uczyć go porządku. Z początku gorylek nie mógł zrozumieć, do czego to prowadzi, i po co ludzie zadają mu podobne tortury. Uważał to za karę za jakieś przewinienie, wyprasał się od niej, krzykiem lub płaczem. W końcu, gdy zrozumiał i przekonał się, że wszyscy domownicy w ten sposób załatwiają swe potrzeby, stał się nabyt częstym gościem gabinetu, gdyż samo spuszczenie wody sprawiło mu niesłychaną radość. Cała ta edukacja trwała 6 tygodni.

O wiele łatwiej nauczył się zapalać i gasić elektryczność, oraz iść przy stole. Wspólne jedzenie ze swymi wychowawcami uważa za chwilę bardzo uroczystą i przyjemną. Je nie wiele, nigdy się nie czego nie napiera, z prawdziwą przyjemnością pije wodę ze szklanki. Jest mało posny, chociaż niezwykle wesoły. Bardzo lubi odkręcać kran i patrzeć, jak leci woda — uważa jednak, by przy tej zabawie nie oblać podłogi. Lubi też rozrzucać śmiecie, które potem zbiera bardzo skrupulatnie. John jest pewien zainteresowania ludzi jego osobą — chętnie staje w oknie i przesyła przechodniom uprzejme pozdrowienie dłonią.

Pan Hornaday twierdzi, że gorylek zaczyna rozumieć nie tylko wyrazy, ale nawet trudniejsze zdania. Kiedyś, kiedy John chciał mu się wspiąć na kolana, pan Hornaday odsunął go, mówiąc: „powalasz mi ubranie”. Gorylek ponowił próbę. Odsunięty po raz drugi, z płaczem rzucił się na ziemię; po chwili jednak wstał, przyniósł gazetę i położywszy ją na kolanach opiekuna, wdrapał się na nie, mruczac z zadowolenia.

Pan Hornaday cytuję kilkanaście podobnych przykładów, twierdząc, że mały John zrehabilitował swoich współbraci, którzy dotychczas uchodzili niesłusznie za o wiele mniej inteligentnych od szympanów.

Rozmaitości

Współczesny wyrok w sprawie rozwodowej.

r) Rozdział urzędzenia mieszkaniowego, który nakazuje sąd w pewnych sprawach rozwodowych natrafić przy obecnym głoście mieszkaniowym na ogromne trudności, a czasem nawet prowadzi do dziwnych powikłań. Znany adwokat prof. Ed. Helfron opowiada w czasopiśmie „Ustawa i prawo” o następującym ciekawym przypadku: Pewna kobieta domagała się natychmiastowej separacji od swego niewiernego małżonka, nie czekając na wyrok sądowy. Sąd jednak, który miał tę sprawę rozstrzygnąć, nie chciał wyrzucić z mieszkania ani żony, ani męża, ponieważ żadne z nich nie mogło znaleźć mieszkania. Właściwie powinien był maż, jako winowajca, opuścić mieszkanie, lecz było by to wyraźna niesprawiedliwość. Sąd przeto nakazał podział na dwie części wspólnych dotychczas pokoi i zastosował go nawet do takich, napozór niepołączalnych ubikacji, jak pokój kapelowy, toalety i t. d. Naznaczył mianowicie, godzinę do użytku takowych, inne dla żony, a inne dla maż. Był to rzeczywiście wyrok godny Salomona, wykonanie którego musiało jednak będzie natrafić na nieprzewidywane trudności.

Yoga.

r) Ostatnio uczeni zajęli się badaniem stanu osobnika znajdującego się w t. zw. yoga, t. j. w stanie kateksis. Znalezione zmiany w oddychaniu i w ciśnieniu krwi. — Należy więc stan zwany yoga uważać za stan hipnozy albo też za rodzaj autosugestji. W tym ostatnim wypadku stan psychiczny podlega większym zmianom niż podczas hipnozy.

Uramoto, japoński uczony, który spędził 20 lat życia w sekcie nił rozmaite doświadczenia nad 38 letnim kapłanem Dhyana, któ-

ry spędził 20 lat życia w sekcie buddyjskiej Sen.

Podczas stanu zwanego yoga, puls i oddychanie są słabsze ale nie mniej częste niż w stanie normalnym. Kilka minut przed przebudzeniem się tak puls jak i oddychanie wracają do stanu normalnego. Jest to tylko przemijający wpływ psychicznych przeżyć na fizyczną istotę człowieka.

Mozart a cudowne dzieci.

Wiadomo, że Mozart został już jako dziecko sławnym muzykiem i że ojciec obwoził go, jako cudowne dziecko, po całym świecie. — Z tego powodu Mozart czuł dużą niechęć do t. zw. cudownych dzieci. Gdy więc w późniejszym już wieku zmuszony był wysłuchać produkcji 10-letniego chłopca, wysłuchał spokojnie, a później rozpoczął z chłopcem pogawędkę. — Chłopak ośmielony dobrocią mistrza zapytał go: jak należy właściwie komponować? Na to Mozart:

— Na to trzeba być o wiele starszym i dojrzalszym, mój chłopcze!

— Ale pan przecież także już w trzynastym roku życia komponował! — zdziwił się chłopak.

— Komponowałem — odrzekł Mozart — ale nie pytałem się wtedy nikogo jak się to robi.

Kuracja tygrysy.

r) M manchesterskim ogrodzie zoologicznym olbrzymia tygrysica indyjska zostaje codziennie leczona od kataru i zaziębienia. — Zwierzę, które nie może się przyzwyczaić do surowego klimatu już od dłuższego czasu jest zaziębione i zakatarzone. Karmicielka jego i urzędniczka menażerii mrs. Lambert spędza codziennie kilka godzin w klatce tygrysy. Nos gardło zwierzęcia zostają codziennie masowane a oprócz tego na szyję mrs. Lambert nakłada swej pupile eukaliptusowy kompres. Tygrysica z anielskim spokojem poddaje się tej operacji i grzecznie wyciąga szyję gdy opiekunka zbliża się z wilgotnym kompressem. Najlepszy przyjaciel tygrysy paw „Lucyfer” przypatruje się uważnie tej codziennej operacji i kuracji i wykazuje przy tej okazji duże zadowolenie.

Goryl - człowiek.

John, wychowanec znakomitego uczonego amerykańskiego, p. Hornaday, jest pierwszym na świecie tresowanym gorylem. — „Tresowany” nie jest właściwie odpowiednim wyrażeniem, gdyż edukacja małego Johna odbywała się bez wszelkiej tresury. Po prostu dopuszczono go do rodzinnego życia państwa Hornaday, traktowano, jak dziecko, okazując mu przy niegodzownej stanow-

Ch. Godwin.

Fryzjer i lalka z wosku.

Aseel Semel był uczniem fryzjerskim. Był on mały, bledy i anemiczny, to jest taki, jakich wielu można spotkać w ciasných sklepach przedmieść. Gdy otwierały się drzwi zakładu, podbiegał szybko, aby obsłużyć wchodzącego gościa. Firma szła pod nazwiskiem Sicherer i Syn. Młodszy z jego chlebodawców był całkiem eleganckim młodym człowiekiem, noszącym szerokie krawaty i wyrażającym się wcale niedwuznacznie lekceważeniem o swej klienteli płci żeńskiej. Nie miało to jednakże wpływu na pobożną duszę Aseela; więc i ondułował włosy swych klientek z takim zapalem i oddaniem, że wyrobił sobie markę świętego fryzjera.

Nikt inny nie umiał tak naturalnie zakręcać loczków, a jego sposób czesania był doprawdy zupełnie indywidualny. Kiedy fryzura

była gotowa, one odchodziły, zadowolone, że będą się podobały innym mężczyznom.

O tragiczny losie! Widząc ciągle, przez lata całe, swoją twarz obok twarzy wciąż innej kobiety, odbita w wazkieni lustrze fryzjerskiego gabinetu! Po skończonej pracy odbywał Aseel długie spacer, obserwując napotkane dziewczęta. Pewnego razu stał długo na rogu ulicy i czekał na pewną dziewczynę, która mu tutaj naznaczyła schadzke. Ale czekał na próżno. Mimo to owa panna Frania pozostawiła mu miłe wspomnienie. Pewnego dnia podeszła do niego na ulicy, pytając która godzina. — Drżącą ręką szukać poczęła zegarka w kamizelce, ale go tam nie było. Poszli więc razem do zbiegu ulic, tam bowiem mieścił się sklep z zegarami. Było 5 minut przed siódmą: wszystkie zegary wskazywały nieubłagane tę samą godzinę.

Aseel patrzył na wielkie ciemne oczy nieznaną, na jej czarne włosy i marzył w pobożnej swojej fantazji, że te dziewczęce pięknie uczesze i ondułuje zupełnie bezpłatnie.

Ona natomiast powiedziała mu, że nazywa się Frania, że spóźniła się już o pół godziny, a na gorące prośby modzieńca, zgodziła się na spotkanie z nim przed sklepem z zegarami.

Ale Aseel czekał daremnie: stał przed sklepem i wpatrywał się w wystawione zegary, które szły wciąż naprzód, spoglądając nań z wyraźnym szyderstwem.

Przez długi jeszcze czas widywał ciemną główkę i świetlaną postać panny Frani w swoich snach i marzeniach. Ale od tego pamiętnego dnia stał się zdecydowanym wrogiem kobiet i z radością potakiwał swemu szefowi, kiedy ten źle mówił o swoich klientkach.

Aseel nienawidził kobiet; nienawidził i pogardzał nimi! Czemby one były bez niego i bez jego sztuki fryzjerskiej? Czemże były, kiedy nieubrane, moczyły sobie włosy w misce z mętłą wodą?

— One są wszystkie brzydkie, — myślał — ich uroda, to tylko umiejętność ubrania się. A mężczyźni dają się oszukiwać!

Wystawa zakładu fryzjerskiego została odnowiona. W oknie ustawiono niezliczoną ilość mydeł, per-

fum i grzebieni. Pośrodku stała lalka z wosku; miała karminowe rozchylone wargi, błyszczące porcelanowe zębki i przepiękny dekolt, wylaniający się z zielonego jedwabnego stanika. Patrząc przez szybę wystawy na wąską, ciasną uliczkę, uśmiechała się słodko i ku szaco. Młody właściciel zakładu ogładał ją okiem znawcy:

— Wspaniały okaz! Ta, gdyby żyła!... Po zamknięciu sklepu, Aseel czesał jej złotawe włosy, robiąc fryzurę a la Loreley — prawdziwe dzieło sztuki. A ona wciąż się doń uśmiechała. Nie odchodziła, jak inne kobiety, do obcych mężczyzn, a spuszcwszy jedwabiste rzesy ku ziemi, rozciągała przed nim niezłomny urok. — I wciąż się doń uśmiechała...

— Kunegundo! — wołał w ekstazie, gdyż było to jedyne imię, które odpowiadało tej niebiańskiej piękności.

— Kunegundo! — brzmiało coraz głośniejsze i goręcej. — Kunegundo!

A ona wciąż się doń uśmiechała. Nie odając sobie dokładnie sprawy z tego, co robi, zbliżył się Aseel do lalki i poczęł pokrywać jej karmin-

nowe wargi gorącymi pocałunkami. Porwał ją, zaniosł do sąsiedniego pokoju, gdzie leżały wszystkie wyczeszki i fałszywe warkoczki.

I wciąż całował... Wtem poczuł, że woskowe jej wargi stały się dziwnie miękkie; przestraszony przerwał na chwilę pieszczoty i ujrzał, że karmin ust Kunegundy gdzieś zniknął.

A ona wciąż się uśmiechała... teraz jednak już bladymi wargami.

Drżącą ręką pokarminowała Aseel jej usta i przyczepił do peruki świeży loczek, który ponętnie spadał na zlekka zaróżowiony kark.

Od tego dnia w usposobieniu Aseela zachodzić poczęły poważne zmiany. Dostał od swego młodszego szefa książkę. Opisywano w niej podobny stosunek, jak jego do Kunegundy, ale tam nazywano to wybrkiem arystokraty. Aseel uważał się za sobowtóra bohatera książki, występnego markiza. — I dumny był z tego.

(dok. nast.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Światowe rynki dewizowe w roku 1922.

Kursy weksli, względnie dewiz, porównymano często do termometru, mierzącego gorączkę. Porównanie to jest tylko do pewnego stopnia słuszne. Słupek rtęci w termometrze daje rzeczywistość ściśle i obiektywną miarę temperatury krwi w danym organizmie. — Rola zaś rtęci przy mierzeniu wartości waluty spełnia złoto — a doświadczenie ostatnich lat wykazało, że złoto nie posiada swej stałej wartości. Nagromadzone wielkie ilości złota w Stanach Zjednoczonych przesunęły tam znacznie stosunek wartości złota do towarów — to też nie można twierdzić, by powrót waluty do parytetu złota miał oznaczać powrót do normalnej temperatury organizmu gospodarczego.

W Europie miarę stosunku kursów poszczególnych walut do siebie nie można mierzyć stanu zdrowia organizmów gospodarczych, bowiem na ogół żadna z europejskich walut nie jest dostatecznie na złocie ugruntowana. Próby takie wyglądałyby tak, jakby człowiek gorączkujący chciał ocenić stopień gorączki w drugiego przez dotknięcie swą rozpaloną ręką jego czoła. Nie można więc np. gospodarczego stanu Polski oceniać na podstawie porównywania stosunku marki polskiej do marki niemieckiej.

Waluty najważniejszych państw świata dają się dziś podzielić na 3 grupy: zdrowa, chorowita i cięż-

ko chora. Do grupy pierwszej należy dolar kanadyjski i waluty trzech europejskich państw neutralnych: Szwecji, Holandji i Szwajcarii.

Dolar kanadyjski, który przy końcu wojny notowany był w Nowym Jorku powyżej parytetu, osiągnął w połowie roku 1922 wartość dolara amerykańskiego i od tego czasu albo trochę wyżej, albo trochę niżej od tego ostatniego jest notowany.

Korona szwedzka przez cały ostatni rok notowana była powyżej parytetu i dotychczas stoi wyżej od swego parytetu złotego.

Gulden holenderski trzymał się stale równoległe z kor. szwedzką.

Natomiast frank szwajcarski, notowany przed rokiem „al pari“ złota, wartości tej nie utrzymał. W jesieni, gdy obawa przed uchwaleniem daniny osiągnęła punkt kulminacyjny, stracił około 6 procent. Po odrzuceniu projektu daninowego stratę tę częściowo odzyskał.

Funt szterling otrząsł się w ostatnim roku z nadmiernych wahań powojennych i zaliczyć można go dziś od rzędu walut wykazujących normalne wahania. — Krzywa jego wahań z roku 1922 wykazuje w porównaniu z 1921 znaczne złagodzenie.

Do grupy następnej zaliczyć trzeba waluty Francji, Włoch i Belgii. U walut tych obserwować można identyczne z rokiem 1921

wahania w roku 1922, przyczem następowało systematyczne oddalanie się od parytetu złota. — Miało się niekiedy wrażenie, że waluty te podzielił los marki niemieckiej i korony austriackiej. — Dotychczas katastrofy tej zdolały uniknąć, jednak, zwłaszcza dla franka francuskiego lata nadchodzące mogą kryć w sobie wielkie niebezpieczeństwa. Żadna z tych walut nie posiada wielkich widoków rychłego zbliżenia się do przedwojennego swego parytetu złotego.

Do grupy ciężko chorych należą przede wszystkim marka polska i niemiecka, oraz korona austriacka, które w ciągu 1922 roku zatraciły w stosunku do swego złotego parytetu prawie wszelką wartość.

Dla leczenia tych walut samo tylko dążenie do wyrównania budżetu i powiększenia wpływów podatkowych nie jest środkiem dostatecznym. Albo pierwszorzędnej wagi środek pomocniczy zastosowane muszą być próby wywołania sztucznej stabilizacji, by tanto lekarstwo mogło skutecznie działać. Na przykładzie Austrii widać takie próby sztucznej stabilizacji, zanim nastąpi reforma systemu finansowego w państwie, która jedna tylko doprowadzić może do naturalnej stabilizacji renty.

Na ogół stwierdzić można, że zeszłoroczny rynek dewizowy europejski ujawnił trzy zjawiska:

1) Zgrupowanie się stosunkowo najzdrowszych walut angielskiej,

szwedzkiej, holenderskiej i szwajcarskiej w pobliżu linii parytetowej. 2) Znaczne zachwianie się walut chorowitych, zwłaszcza franka francuskiego i lira włoskiego, zachwianie które wywołało niepewność, czy te waluty ozdrowieją, czy też w dalszym ciągu oddalają się będą od parytetu i 3) że w ostatniej fazie rozkładu znalazły się waluty polskie, niemieckie i austriackie.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 2860 — 28425
Czeki i wpłaty.
Belgia 1640.
Berlin 1.35 — 1.27.50
Gdańsk 1.32.5 — 1.28
Holandia 11050
Londyn 134500 — 132000.
Nowy Jork 28750 — 28400
Drobne dolary 28500 — 28200
Paryż 1822.50
Praga 780
Szwajcaria 5350.
Sztokholm 8000
Wiedeń 4100

Listy zastawne.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2550.
5 procen. obl. m. Warszawy 340.

Akcje.
Bank Dyskontowy 54500
Bank Handlowy 45000
Bank dla handlu i przem. 18500
Bank kred. warsz. 12000
Bank przemysłowy 5600
Bank przem. i włośc. 5600
Bank zachodni 46500
Bank z. z. polsk. 10250
Zw. sp. zarobk. 17000
Kiełski 61000
Wildt 16250
Cukier 59500
Firley 10500.
Drzewo 6700
Wedel 14500
Zielinski 20500
Starachowice 41000
Łazy 87000
Cegielski 95000

Litop 91000
Modrzewski 82000
Pocisk 8100
Parowozy 14870
Ostrowiec 88000
Karasiński 122500
Rudzi 40500
Zawiercie 1900000.
Zyrardów 1735000
Borkowski 7200
Iablkowski 11500
Zieluda 420
Haberbusch 140000
Natta 8300
Nobel 18000

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 25 stycznia. — (Tel. w. „Kurier Wieczorny”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 20205.
Marka polska 75.00 — 75.50.
Warszawa 74.00 — 75.00.
Tendencja słabsza.

BERLIN, 25 stycznia. — (Tel. w. „Kurier Wieczorny”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Warszawa 72.50
Marka pol. 74.00.
Nowy Jork 20.500.
Londyn 95.500
Paryż 1300.
Wiedeń 2975
Praga 570.
Włochy 867.50
Belgia 1161.50
Holandia 8100.
Tendencja słabsza.

Bawelna.

NOWY JORK, 22-go stycznia. Ceny za 1 lb. Bawelna, Middling Upl. 28.15, styczeń 27.87, luty 27.95, marzec 28.02, kwiecień 28.14, maj 28.24, czerwiec 28.11, lipiec —, sierpień —, wrzesień 28.48, październik —, listopad —, grudzień 25.90.
Dowóz 1400.

BREMA, 22-go stycznia. Ceny w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 15694, o 2-ej 15428.
Tendencja mocna.

NOWY ORLEAN 22 stycznia. Bawelna amer. loco 28.00.

KURJER SPORTOWY

Nasze zawody międzynarodowe.

Już pięć razy grała nasza reprezentacja z drużynami różnych państw obcych. Ogólny bilans wypadł bardzo dla nas korzystnie, jeżeli się zważy, jak młodym jest sport polski.

Pierwszym naszym przeciwnikiem była reprezentacja Węgier. Drużyna polska zdołała uzyskać zadawalniący wynik, grając z ogromną ambicją i z dużą dozą szczęścia.

Rezultat ten jest tem zaszczytniejszy, że mecz się odbył na obcym gruncie. To też przed rewanżem Polska-Węgry spodziewano się ogólnie zwycięstwa Polski, biorąc pod uwagę to, że walka toczyć się miała na dobrze znanym boisku i że węgry wystąpili w słabym składzie.

Zawody skończyły się wysoko, lecz już ostatnia w tym sezonie porażka Polski. Mecze ze Szwecją i Jugosławią skończyły się zwycięstwami, które przysporzyły sportowi polskiemu wiele sławy.

Stosunek bramek jest 6:7 na naszą niekorzyść. Najlepszymi strzelcami okazali się Kałuża i Garbień, strzelając po dwie bram-

ki. Jedną bramkę zdobył Klotz (z karnego) i jedną wreszcie Dużniak. We wszystkich zawodach udział brali Cikowski i Sziperling, Kałuża, Gintel, Synowiec i Kuchar grali po cztery razy. Fryc trzy razy, Lothil, Klotz, Mielech, Styczeń, Garbień i Spojda po dwa razy, zaś Popiel, Przeworski, Wiśniewski, Marczewski, Bułanow, Śliwa, Kogut, Reyman, Staliński, Dużniak, Krumholz, Einbacher, Niziński i Prymka po razie.

Charakterystycznym jest to, że do żadnego meczu (z wyjątkiem z węgry) nie stanęła Polska w swym najlepszym składzie. Uprawianie na wielką skalę polityki klubowej przez liderów naszego sportu dało się silnie we znaki.

W przyszłym sezonie mamy zmierzyć swe siły z Jugosławią w Krakowie. Wydział gier i dyscypliny P.Z.P.N. winien starannie dobrać graczy do reprezentacji by nie zepsuć wrażenia dodatniego, jakie wywarły zagranicą wyniki, osiągnięte dotychczas przez nasze drużyny. M. N.

tecznego ustalenia układu boiska, które obejmie prócz terenu dla footballu, bieżnię lekkoatletyczną, tenisowe korty i trybuny. „Polonia” otrzymuje tylko część olbrzymiego placu, którego resztę postąpi do dyspozycji Tow. Jarmarki Warszawskie. Przyznanie boiska nastąpiło definitywnie.

Pod tytułem „Lepsze było, niż sportowcy polscy” pisma warszawskie donoszą:

Taka opinia, godną może hakatystów śląskich, powziął magistrat w Stanisławowie, bowiem boisko miejskie, o które się starała

najlepsza stanisławowska drużyna Rewera, przeznaczył na pastwisko dla bydła. Polski świat sportowy winien zapamiętać tę uchwale Stanisławowa.

Podczas pobytu „Cracovii” w Paryżu załatwiono sprawę międzynarodowego meczu Francja — Polska. W pertraktacjach ze strony Francji brał udział prezes francuskiej piłki nożnej p. J. Rimot i sekretarz p. H. Delaunay.

Mecz ten według prasy sportowej, dojdzie do skutku w Krakowie w maju lub czerwcu. Równocześnie ma być rozegrane spotkanie międzyklubowe Paryż — Warszawa w Warszawie.

Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, będziemy mieli sposobność w nadchodzącym sezonie okłaskiwać pierwszy raz na boisku polskiem championów francuskich co spotkaniu temu nada podwójną wartość.

Prócz tego nawiązanie stosunków z francuzami, zapoczątkowane przez „Cracovię”, wyprowadzi sport nasz z zakłętą koła węgiersko-austriackiego, w którym obracaliśmy się dotychczas.

Kluby warszawskie, szczególnie mistrz okręgu „Polonia”, otrzymujący obecnie własny park, powinny pójść śladem „Cracovii” i zapewnić sobie przyjazd klubów francuskich by w ten sposób zbliżyć się do Europy zachodniej, gdzie o sporcie naszym do ostatnich miesięcy było zupełnie głucho.

W Łodzi. Już dawno sezon sportowy nie zapowiadał się tak ciekawie, jak w tym roku.

Przedewszystkiem oczekujemy otwarcia boiska Ł. K. S-u, oraz spodziewamy się ujrzeć skutki pracy nowozaangażowanego trenera, który ma doskonały materiał w naszym czołowym klubie.

Pozatem wiele pisze się i mówi o uzupełnieniu klasy A i B, gdyby projekt ten został wprowadzony w życie, mielibyśmy ciekawe i zacięte walki o miejsce w tabeli mistrzostw.

Zajęcie ostatniego miejsca wyrokowałoby o zdegradowaniu do kl. B.

Co do klasy B, to ta, w razie przewidywanego przeniesienia kilku klubów, posiadałaby również ciekawe walki, ze względu na siły wszystkich prawie klubów.

Starzy członkowie B klasy, ostryby się musieli trzymać w tym wypadku wobec swych nowych kolegów.

Bliski termin walnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N. przynosi chwilę zdenerwowania i oczekiwania, gdyż tu ma się rozstrzygnąć sprawa uzupełnienia obu klas.

Naszym towarzystwom sportowym, b. wygodnie co prawda jest z dotychczasowym ustrojem sportowym, po eksperymencie, który drogo kosztował kl. sp. „Szturm”. Ile minusów i wad posiada dotychczasowy ustrój, i czy ulegnie niezbędnej wprost zmianie, — pokaże niedaleka przyszłość. K. D.

Zagranicą.

W Niemczech.

W żadnym bodaj państwie na kontynencie piłka nożna nie jest tak popularnym sportem, jak w Niemczech.

Już sam fakt, że związek niemiecki posiada przeszło 400,000 drużyn mówi za siebie.

Cały kraj jest podzielony na kilkadziesiąt okręgów, ostatecznym celem klubów jest zdobycie mistrzostwa: północnych lub południowych Niemiec.

Pierwsza klasa południowa posiada 10 podokręgów po 8 klubów.

Prym dierzą tu dwaj starzy rywale: F. C. Nürnberg i Sportclub „Fürth”.

Kluby te uzyskały cały szereg wspaniałych wyników z zagranicą np.: Fürth-Slavia 4:2 Nürnberg-Sparta 3:0.

Najlepszym klubem północy jest H. S. V. (Hamb. Sport Verein), który grał ze Spartą praską 3:2 na korzyść czechów.

W roku 1922 żaden klub nie zdobył mistrzostwa.

W roku 1923 finały o mistrzostwo odbędą się w czerwcu.

Ostatnia reprezentacja przeciw Włochom, była kombinacją 2 klubów F. C. Nürnbergu i Sc. Fürth'u.

Podobno reprezentacja niemiecka — zdaniem Fussballu monachijskiego — poniosła w Medjolanie (1:3) niezasłużoną klęskę.

W każdym razie należy stwierdzić, iż niemiecka piłka nożna ma przed sobą przyszłość.

Li-Do.

Boks.

—o—

Batling Siki, głośny przez swe sensacyjne zwycięstwo nad Carpentier'em, urodził się w roku 1897 w St. Louis.

W roku 1913 wystąpił po raz pierwszy jako zawodowiec. Od tego czasu absolwował 46 walk, z których 43 wygrał. Trzy, t. j. z J. Anelony (1914), z T. Berry (1920) i H. Révee (1922), pozostały nie wygrane.

Siki jest żonaty i posiada dziecko.

Podczas całej swej kariery nie został on prawdziwie ani razu pokonany.

Piłka nożna

W Polsce.

„Polonia” (Warszawa), jak donosi monachijski „Fussball” rozegra w bieżącym sezonie szereg zawodów z drużynami niemieckimi.

W sobotę 13 b. m. na przynajmniej „Polonii” przez magistrat Plac Broni w Warszawie udali się przedstawiciele magistratu i klubu „Polonia” w celu osta-

OGŁOSZENIE

Dobra

Reklama
to dźwignia
dla handlu przemysłu!

Oryginalne ogłoszenia umieszcza
we wszystkich dziennikach po cenie redakcyjnej
Dział Ogłoszeń i Reklam
przy **Biurze Informacji Prasowych**

„BIP”

ŁÓDŹ, Cegielniana 40.



**Jedyna rządowa linia amerykańska
do Ameryki i Kanady**

udziela bezpłatnie pasażerom informacji
i wskazówek, aby umożliwić im przedk
osiągnięcie numeru rejestracyjnego przed
wstrzymaniem emigracji.

Najbliższe odjazdy:

America	7 lutego	11 kwietnia
President Harding	14 lutego	21 marca
George Washington	21 lutego	28 marca
President Roosevelt	28 lutego	4 kwietnia

UNITED STATES LINES

WARSZAWA	WILNO	ŁÓDŹ
Senatorska 29-30	Wielka 67	Senatorska 5
LWÓW Kosciuszki 3		

OGŁOSZENIE.

Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi
podać do wiadomości, że w dniu 1 lutego r. b. umysłowo
chorzy, leczący się w szpitalu „Kochanówka” na rachunek
Magistratu m. Łodzi, zostaną przewiezieni do zakładu Psy-
chiatrycznego w Kocborowie na Pomorzu.

Rodziny chorych oraz osoby zainteresowane winny
zgłosić się do biura Wydziału Zdrowotności Publicznej, Plac
Wolności 1, pokój 11, w dniach od 22 do 29 stycznia r. b.
w godzinach od 10-tej rano do 1-ej po południu dla zasię-
gnięcia bliższych informacji i uskutecznienia odpowiednich
formalności.

Magistrat,

Wydział Zdrowotn. Publicznej.

162-1

Baczność! Taniej niż wszędzie, bo
w prywatnym mieszkaniu.
Wszystkie wyroby futrzane,
oraz fokowe, karakulowe palta nabyć można
Piotrkowska 19 (w podwórzu) u **Zusmanka i Dawidowicza**
Przyjmowanie reperacji! Akuratna obsługa! 819-8

OKAZYJNIE!

Różne ozdoby: kamee
z kości słoniowej, rzeź-
by, obrazy, oryginalne
wazony malowane, ba-
tyki i malowane po-
duszki. Kostiumy mas-
karadowe.

Artystyczna pracownia
**Dzielną 3, front,
II piętro**

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty **H. PRUSS**
145, Piotrkowska 145.
Plombowanie, wprawianie zębów.
OPŁATA PODŁUG TAKSY. 50-10

Kup pożyczkę złotą!

Papier biały

na pudy, funty do sprzedania.
Wiadomość w Adm. „Głosu Pol-
skiego”.

Dr. med.
Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób
skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8-10 i pół. 1-3
i od 5-8. Pania 4-6.

Dr. Różaner

Choroby skórne wene-
ryczne i moczopłciowe.

Dzielną № 9.
Przyjmuje od 8 do 10 i pół
1 od 4 do 8.

Dr. L. Prybucki

Choroby skórne, wło-
sów, weneryczne i mo-
czopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa
kwarcowa) i promieniami
Roentgena.

Zawadzka nr. 1.
Przyjmuje od 8-11 i od 5 do 8
Dla pan od 4-5.

Mademoiselle Marie

enseignante, français, an-
glais et allemand. Ac-
cepte aussi les groupes
voir 7-9. La rue Piotrkowska 109, log 5, II fr, № 304.

JEDYNY
komplet wydawnictwa „Zol-
nierski” (Zolnierski) w Łodzi, taki udało się prze-
chwycić (wyd. w Nowo-Niko-
lajewsku na Syberii; załóż-
35 numerów, ostatnie 3 nu-
mery wyd. w Marjasku i
Tiatynie) — sprzedam. —
Oferty do Głosu Polskiego, ank.
„Hiataryczna” 751

MEODY
Inteligentny człowiek
Izraelita poszukuje ład-
nie umebłowanego po-
koju. Cena nie krapnie.
Oferty do hotelu „Po-
lonia” Dzielną 38, pokój
115-2

DWA DZIENNIKI ŁÓDZKIE

„Głos Polski” i „Kurjer Wieczorny”

pod względem objętości, oraz bogactwa dostarczanego czytelnikom materiału, łącznie

stanowią największe wydawnictwo codzienne w Polsce.

Dają bowiem swym czytelnikom

codziennie od 16 do 20 stron druku

zawierających najaktualniejszy materiał informacyjny, oraz prace publicystyczne,
literackie i ekonomiczne wybitnych pisarzy polskich.

Oba pisma we wszystkich ośrodkach życia politycznego kraju i zagranicą posiadają
000 własnych korespondentów i informatorów. 000

Każdy z dzienników tych daje prenumeratorom swym, jako

bezpłatne premjum — co miesiąc dodatek książkowy,
czyli w przeciągu roku 24 książki.

„Głos Polski” rozpoczął już druk nowej i nieznannej jeszcze powieści

STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO

p. t. „Il regno doloroso”.

Prenumerata obu pism łącznie w Łodzi, wraz z odnośnikiem do domu, kosztuje Mkp. 8.000 miesięcznie.